DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, środa 16 października 1929 WYDANIE III. II. Nr. 278

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Dwaj wojownicy, którzy nie mają sił do wojny...

Kraków, 15 października

(b) Wiadomości nadchodzące z Mandżurji nie dają dają jasnego wyobrażenia o obecnym stanie konfliktu sowiecko-chińskiego w kwestji tzw. kolei wschodnio-chińskiej. Podczas gdy jedne relacje mówią o prawie zupełnem załagodzeniu konfliktu, to inne znowu doniesienia brzmią nadal bardzo wojowniczo.

W sprawie tej zamieszcza w ostatnim numerze doskonałego radykalnego tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne" p. Gerhard Donath, interesujący artykuł p. t. „Warum China nicht Krieg führen kann", z którym warto się zapoznać dla uzyskania pewnego wglądu w ten zawikłany problemat. Autor artykułu sympatyzuje wprawdzie całkiem wyraźnie z Rosją sowiecką tak, że uwagi jego nie mogą uchodzić za bezstronne, mimo to jednak rzucają one spory snop także i objektywnego światła na problemat chińsko-sowiecki.

Kolej mandżurska, wybudowana za czasów caratu, miała wówczas na celu organizację rosyjskiej ekspansji imperjalistycznej na Wschód. Zdaniem autora, są sowieckie intencje odnośnie do tej linji kolejowej obecnie tylko czysto gospodarcze, i dlatego nie mogą Sowiety z praw do tej linji zrezygnować. Druga bowiem linja, która na terytorjum czysto rosyjskiem prowadzi do Władywostoku, jest o wiele dłuższa, wobec czego ruch towarowy na tej linji wypada znacznie drożej.

Co się tyczy genezy ostatniego konfliktu, to zdaniem autora wyłączną winę ponosza Chiny, które bez żadnego uzasadnionego powodu sprowokowały zerwanie stosunków dyplomatycznych. Chiński rząd narodowy, zależny w dużej mierze od finansjery miedzynarodowej, pragnął poprostu dla podniesienia swego prestiżu zdobyć jakiś sukces na polu polityki zagranicznej, a popróbował tego na linji najsłabszego, jego zdaniem, oporu, mianowicie odnośnie do rosyjskiej pozycji w Mandżurji. W tym kierunku doznał rząd chiński dużego rozczarowania, gdyż osłabienie Sowietów na dalekim Wschodzie leży wprawdzie w interesie mocarstw imperialistycznych, a w szczególności Japonji i Stanów Zjednoczonych, atoli tylko o tyle, o ile osłabienie Sowietów nie idzie w parze z równoczesnem wzmocnieniem Chin. Japonia dała tedy Chinom niedwuznacznie do zrozumienia, iż nie zgodzi się na zmianę status quo co do kolei mandżurskiej, wzmacniającego jedynie pozycję chińską. W ten sposób utrzał się nagle rząd chiński odosobniony i musiał zawrócić z swej agresywnej wobec Sowietów pozycji.

Zdaniem sympatyzującego ze Sowietami autora nie miały Sowiety innego wyjścia, jak tylko z całą bezwzględnością bronić swoich praw w Mandżurji. Gdyby Sowiety spokojnie zrezygnowały z kolei mandżurskiej, uważanoby to w Europie za oznakę zupełnej ich słabości tak, że wkrótce oświadczyłaby również Rumunja, że propaganda sowiecka na granicy bessarabskiej wymaga małej kolektury granicznej dla zapewnienia pokoju europejskiego" a następnego dnia uczyniłaby to samo także Polska(!). Zdaniem niemieckiego autora było więc rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Sowiety wobec Chin nie ustąpiły, twardo obstając przy swojem.

Jeśli zaś konflikt chińsko-rosyjski dotąd nie został definitywnie uregulowany, to przyczyna tkwi w nieuporządkowanych stosunkach rządu chińskiego, który nie jest jeszcze należycie skonsolidowany. Mimo to należy przyjąć, iż do pokojowego załatwienia konfliktu z pewnością dojdzie, gdyż Chiny potrzebują pokoju jeszcze bardziej niż Rosja. Rosja potrzebuje pokoju, ażeby móc przeprowadzić swój wielki pięcioletni plan gospodarczy (piatiletka), którego udanie się będą Sowiety poczytywać za olbrzymi atut dla propagandy swego systemu. Chiny potrzebują pokoju bardziej, ponieważ dalsze zawikłania wojenne mogłyby w Chinach doprowadzić do takich wstrząsów, których w Europie nie można sobie wprost wyobrazić, albowiem zależą one od specyficznej struktury chińskiej gospodarki rolnej. Z blisko 420 miljonów Chińczyków żyje 300—320 z pracy na roli. Otóż znaczna część rolników chińskich — mniej więcej jedna trzecia do dwóch piątych — żyje z pracy rolnej opartej na sztucznem nawodnieniu. Istnieje w tym celu skomplikowany system bardzo kosztownych urządzeń technicznych, tam i t. p., które ze względu na olbrzymi obszar wchodzących w rachubę terenów nie mogą być utrzymywane i zarządzane przez władze lokalne, lecz tylko centralne, a mianowicie głównie przez zarządy poszczególnych prowincyj.

W czasach pokojowych cały ten system sztucznego nawadniania dobrze funkcjonował chociaż mandaryni (urzędnicy chińscy) pożerali część sum podatkowych, przeznaczonych głównie na owe właśnie urządzenie irygacyjne. W ostatnich natomiast latach ciągłej wojny domowej, kiedy rządy prowincjonalne z dnia na dzień się zmieniały, przechodząc z rąk jednej kliki generalskiej do drugiej, owe urządzenia dla sztucznego nawadniania ulegały coraz większemu zniszczeniu. Chwilowo jeszcze te urządzenia jako tako funkcjonują, atoli w razie dalszego stanu ciągłych napięć wojennych zniszczeją one zupełnie, a przy bardzo nierozwiniętej sieci kolejowej w Chinach musiałby taki stan rzeczy doprowadzić do śmierci głodowej miljonów ludzi. Już w Europie kiepskie zbiory są wielką klęską gospodarczą. Mimomo to chłop europejski sprzedaje część swego dobytku i jakoś sobie radzi. U chłopa chińskiego przedstawia się sytuacja zupełnie inaczej. Jeśli urządzenia dla sztucznego nawadniania zniszczeją, to niebędzie w Chinach kiepskich zbiorów na wzór europejski, lecz wogóle **żadnych zbiorów nie będzie.** Oznacza to śmierć głodową dziesiątek miljonów ludzi, oraz rozpanoszenie się bandytyzmu, o jakiem w Europie nie można mieć nawet wyobrażenia.

Jeśli rząd chiński pragnie uniknąć tych eksplozyj to musi przedewszystkiem starać się o powstrzymanie dalszego upadku i zniszczenia sztucznych urządzeń irygacyjnych. Będzie to możliwe tylko w stanie pokojowym, jeśli rządy na prowincji będą ustabilizowane, tzn. gubernatorzy prowincjonalni nie będą się zmieniali co chwilę. Drugim zaś warunkiem, to **rozbudowa sieci kolejowej.** Na to są znowu potrzebne olbrzymie kapitały, które przy dzisiejszej sytuacji na światowym rynku gospodarczym można uzyskać tylko w Stanach Zjednoczonych. StanyZjednoczone dadzą zaś kredyt jedynie Chinom spacyfikowanym. Amerykańscy fachowcy kolejowi przebywają już od dłuższego czasu w Chinach, plany rozbudowy sieci kolejowej są gotowe, idzie więc tylko o to, aby w Chinach zapanował na stałe pokój, któryby dawał kapitałom amerykańskim zupełne zabezpieczenie. W dalszej konsekwencji musi nastąpić znaczna redukcja militaryzmu chińskiego, ażeby mieć z dochodów państwowych procenta dla zagranicznego kredytu. Tylko ten właśnie kredyt umożliwi należytą rozbudowę sieci kolejowej, która znowu ze swej strony umożliwi przezwyciężenie kryzysu agrarnego. Sytuacja jest jasna: W razie dalszych zawikłań wojennych sieć kolejowa pozostanie drobna jak dotąd, system sztucznego nawadniania niszczeć będzie w dalszym ciągu, wobec czego dojdzie do największej katastrofy głodowej i największej rewolucji agrarnej w czasach nowożytnych. **Pokój leży przeto w najżywotniejszym interesie Chin.**

Sowiety o tem wiedzą, i dlatego nie chcą ustąpić ze swego stanowiska żądającego przywrócenia status quo na pograniczu mandżurskiem.

Min. Zaleski nie wierzy w możliwość

urzeczywistnienia idei Paneuropy

Wiedeń, 13. 10. PAT. „Neue Freie Presse" zamieszcza w dalszym ciągu wywiady z wybitnymi politykami na temat Paneuropy. Minister spraw zagr. Zaleski oświadczył w tej kwestji, co następuje: Plan stworzenia stanów zjednoczonych Europy nie wydaje mi się w chwili obecnej do przeprowadzenia. Mimo to jestem zdania, że czynić musimy wszelkie wysiłki w kierunku poparcia tak wielkodusznej inicjatywy, która przyczyni się do ulżenia Europie, wzmacniając tem samem fundamenty pokoju. Rzecz oczywista, że trudno będzie pokonać wiele trudności zanim projekt Brianda otrzyma siłę żywotną. Życie gospodarcze narodów Europy nie jest bowiem zadowalające. Musimy dążyć do ochrony interesów ekonomicznych wszystkich narodów, celem likwidacji tarć i osiągnięcia porozumienia. Musimy szukać środków i dróg, któreby uwolniły konsumentów wielu krajów od uciążliwych podat-

ków. Musimy zmniejszyć liczbę bezrobotnych, oraz musimy złagodzić w końcu nierówności gospodarcze między krajami, wynikające z nad zwyczajnych różnorodności systemów ekonomicznych w Europie. Dwa warunki należy wypełnić zanim wogóle będziemy mogli liczyć na sukces a to: 1) każde państwo musi zatrzymać swe własne prawa suwerenne, a zasadę tę należy złączyć z ideami współpracy międzynarodowej, 2) w łonie federacji nie powinny być czynione żadne ustępstwa dla jakiegokolwiek państwa. Wszystkie państwa muszą stać na równi, niezależnie od ich charakteru krajów rolniczych, czy przemysłowych. Byłoby nie do przyjęcia podporządkowanie jednego typu tych państw drugiemu.

Dookoła nominacji pos. Byrki na dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 10. Sin. W związku z zapowiedzianą nominacją prezesa sejmowej komisji budżetowej p. Byrki na stanowisko dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, dowiadujemy się, że procedura załatwienia tej nominacji i ostateczne objęcie stanowiska przez Byrkę trwać będzie kilka miesięcy, wobec tego Byrka przewodniczyć będzie komisji budżetowej Sejmu na sesji obecnej. O złożeniu mandatu poselskiego mowy niema, a członkowie klubu B. B. uważają że nawet po objęciu stanowiska, prezes Byrka powinien dalej przewodniczyć komisji budżetowej Sejmu

Skonfiskowany majątek zwrócony rodzinie poety

Warszawa. 14. 10. Sin. Wnuk Adama Mickiewicza Dr. Ludwik Górecki wystąpił przed wileński sąd okręgowy o zwrot majątku znajdującego się obecnie w rękach skarbu państwa, a skonfiskowanemu jego dziadowi przez rząd rosyjski. Sąd okręgowy uwzględnił jego prośbę i zasądził zwrot majątku powodowi.

Prałat litewski skazany na 8 lat więzienia

Z Kowna donoszą: Sąd okręgowy kowieński po przeszło tygodniowej rozprawie wydał wyrok na ks. prałata Olszauskasa, skazując go na 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd uznał jego winę zamordowania Ustjanowskiej. Biorąc pod uwagę jego wybitną działalność polityczną i zasługi społeczne, położone dla Litwy, sąd zmniejszył mu karę o dwa lata, oraz zaliczył areszt prewencyjny pół roku. Wobec tego ks. prałat Olszauskas odsiadywać będzie karę 5 i pół letnią.

Jednocześnie sąd przyznał powództwo cywilne na rzecz małoletniego syna z nielegalnego związku z Ustjanowską w sumie 28.000 litów.

Spisek antysowiecki wykryty w Rosji

Moskwa, 13. 10 PAT Prasa donosi, że organa GPU. wykryły nową, bardzo rozgałęzioną organizację przeciwsowiecką, obejmującą swą działalnością kilka okręgów Republiki sowieckiej Ośrodkiem antysowieckiej akcji tym razem miały być rzekome cerkwie prawosławne. To też wśród kilkudziesięciu aresztowanych większość stanowią duchowni prawosławni, oraz osoby, należące do zarządów cerkiewnych

Wznowienie stosunków sowiecko-angielskich

Londyn, 14. 10. PAT. Sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych notyfikował norwedzkiemu ministrowi pełnomocnemu przy rządzie sowieckim w Moskwie prośbę o zakomunikowanie noty werbalnej rządowi brytyjskiemu, że rada komisarzy ludowych Związku sowieckiego przyjęła protokół podpisany w Londynie przez ministra Hendersona i posła sowieckiego Dowgalewskiego, dotyczący procedury wznowienia stosunków angielsko-sowieckich.

Ostre rezolucje Rady Naczelnej P.P.S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 10. Sin. Wczoraj i dziś odbywały się posiedzenia rady naczelnej PPS, na których powzięto następujące rezolucje: Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego stwierdzające, że **sytuacja wewnętrzna uległa w ciągu kilku ostatnich miesięcy zasadnicze mu zaostrzeniu.** Polityka społeczno-gospodarcza rządu podporządkowała się już prawie całkowicie dążeniom wielkiej własności rolnej, a ignoruje najżywotniejsze interesy proletarjatu, mas włościańskich i pracowniczych. Jednocześnie pogłębia się przesilenie i anarchizuje ogólne położenie gospodarcze w całej Polsce. Prąd polityczny rządu został skierowany niemal wyłącznie przeciwko obozowi demokratycznemu, w pierwszym rzędzie przeciwko PPS. Ustawiczne wysuwanie ze strony grup rządzących pogróżek **nowego zamachu stanu** powiększają stan niepewności powszechnej i utrudniają jeszcze bardziej położenie gospodarcze. Sprzeczności, jakie istnieją pomiędzy ogromną większością społeczeństwa a grupą rządzącą, która czerpie swoje siły głównie w uprawianym przez nią aparacie państwowo-administracyjnym, sprzeczności te mogą doprowadzić w nakreślonych powyżej warunkach do nieobliczalnego w skutkach **przesilenia państwowego.**

Oceniając ten stan rzeczy w kraju, rada naczelna PPS uznaje likwidację pomajowego systemu rządzenia, opartego o dyktaturę jednostki i utrwalenie demokracji parlamentarnej w Polsce za **bezpośredni cel polityczny.** PPS gotowa jest do współpracy i do osiągnięcia tego celu ze wszystkiemi żywiołami społecznymi i politycznymi które stoją rzetelnie na gruncie demokracji. Walka parlamentarna PPS przeciwko systemowi i reprezentującemu go rządowi musi być najściślej zespolona ze wszystkiemi formami masowej pracy i walki klasy robotniczej i mas włościańskich. Praca nad konsolidacją sił PPS z siłami socjalistycznemi i partyj tzw. mniejszości narodowych musi być możliwie szybko doprowadzona do końca. **Walka o demokrację w Polsce, obrona praw społecznych i potrzeb gospodarczych ludu musi być oparta o mobilizację najszerszych mas ludności.**

Rada Naczelna oświadcza, że **jakiekolwiek próby zamachu stanu, gdyby miały nastąpić, spotkają się z najbardziej zdecydowanym oporem ze strony mas skupionych przez PPS pod znakiem socjalizmu i utrwalenia bytu niepodległego polskiej Rzeczypospolitej ludowej.** Rada Naczelna upoważnia CKW do podjęcia wszelkich kroków niezbędnych dla wykonania wskazań powyższych i do wydania w razie potrzeby **wszelkich obowiązujących bezwzględnie całą partję zarządzeń.** Rada naczelna protestuje z powodu represyj przeciwko młodzieży robotniczej i **przeciwko polityce ministra Prystora.**

Rada naczelna przesyła braterskie pozdrowienia Międzynarodówce socjalistycznej.

Jak widać rezolucje PPS są ostre i zapowiadają pewną akcję. Pierwszym objawem tej akcji było stworzenie funduszu obrony demokracji i wolności. Podobno na posiedzeniu rady naczelnej omawiano sprawę ewentualnego **strajku powszechnego, strajków częściowych pochodów i demonstracyj w razie ujawnienia ze strony sfer miarodajnych jakiejkolwiek akcji przeciwko parlamentowi.**

Nowe groźby pułk. Sławka?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 10. Sin. Dnia 16 i 17 odbędzie się na terenie Sejmu posiedzenie klubu BB a mianowicie 16 bm. posiedzenie prezydjum a 17 bm. plenarne posiedzenie klubu. Obu tym zebraniom przewodniczyć będzie poseł Sławek który ma wygłosić zasadnicze przemówienie w sprawie ogólnej polityki, przyczem ma paść groźba, że **jeżeli opozycja sejmowa prowadzić będzie walkę z obecnym rządem, to będzie prawdopodobnie ta sesja budżetowa ostatnią sesją tego Sejmu.**

Lewica chce zmienić system wybierania przewodniczących komisyj sejmowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy lewica sejmowa omawia żywo sprawę wyboru przewodniczących komisyj systemem De Hondta. Mianowicie opozycja sejmowa uważa, że desygnowanie przewodniczących na zasadzie klucza partyjnego wedle systemu De Hondta paraliżuje dość często bieg prac sejmowych, gdyż oddaje przewodnictwo największych komisyj w ręce klubu B. B., który często zwleka ze zwołaniem posiedzeń sejmowych i przeciwstawia się woli większości komisji. Wobec tego lewica dążyć będzie do wybierania przewodniczących na podstawach zasady większościowej, przyczem w pierwszym rzędzie dążyć będzie do obalenia prezesury posła Polakiewicza w komisji administracyjnej, Kościałkowskiego w komisji wojskowej i posła Makowskiego w komisji konstytucyjnej.

Pierwsze posiedzenie Sejmu — dopiero 5. listopada

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 10. Sin. Ogłoszenie dekretu o zwołaniu Sejmu nastąpi prawdopodobnie **dopiero 31 bm. Zwołanie pierwszego posiedzenia przez marszałka Sejmu nastąpi dopiero 5 listopada**

Nowy kurs wobec socjalistów na Węgrzech

Wiedeń. 14. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Budapesztu, że regent Horthy zarządził abolicję procesów karnych przeciw przywódcom socjalistycznym Garamy'emu, Buchingerowi Weltnerowi, którzy w czasach rewolucji komunistycznej w Budapeszcie odegrali wielką rolę. Garamy powrócił już do Budapesztu w tygodniu następnym.

Demonstracja socjalistyczna w Budapeszcie

Budapeszt, 14. 10. PAT. W jednej z sal teatralnych odbyło się wczoraj zgromadzenie socjalistyczne, którego przebieg był spokojny. Po zgromadzeniu część uczestników utworzyła pochód, który ruszył demonstracyjnie z czerwonym sztandarem i transparentami w kierunku dworca wschodniego. Na interwencję policji sztandar został usunięty, natomiast tłum ruszył w kierunku ulicy Rakoczy'ego, śpiewając międzynarodówkę komunistyczną oraz rozwijając nowy sztandar. Demonstranci obsypali przytem policję kamieniami i wyzwiskami. Policja rozprószyła tłum, zatrzymując 16 demonstrantów, którzy odpowiadać będą za zakłócenie spokoju publicznego. Jeden z demonstrantów został aresztowany i odstawiony do dyspozycji prokuratora.

Narodziny angielskiego Imperjum

Jesteśmy świadkami radykalnej zmiany w polityce kolonialnej Angiji. Rząd MacDonalda, jak to było do przewidzenia, zrywa całkowicie z polityką bezczynności konserwatystów i śmiało wstępuje na drogę dokończenia procesu przeobrażenia państwa kolonjalnego Anglji w wielko-brytyjskie imperjum.

Początek tego procesu sięga połowy XIX wieku, kiedy British North America Act z marca 1867 przyznał Stanom Kanadyjskim prawa samodzielnie rządzącego się dominjum. Potem przyszła kolej na Australję i Nową Żelandję, na związek państw południowo-afrykańskich, teraz w r. 1929 na Egipt, Indje i Irak. Rządząca obecnie Anglją partja robotnicza, Labour Party, zdaje sobie sprawę, iż w epoce rozwoju samodzielności narodowej u wszystkich ludów świata, w epoce odrodzenia rasy żółtej i czarnej, całość angielskiego terytorjum da się jedynie na tej drodze zachować. Jest to ostatnia próba, którą czyni Anglja w obronie przed atakami „Budzącego się Wschodu“. Inna kwestja, czy rezultaty będą pozytywne, czy nie okaże się, iż rację miał słynny francuski minister finansów, Turgot, twierdząc, iż kolonje, podobnie jak owoce odpadają z drzewa, gdy dojrzeją.

Znaczenie kolonij nie zawsze było w angielskiej opinji politycznej dostatecznie doceniane. Wystarczy przypomnieć broszurę ekonomisty Benthama z r. 1789 zatytułowaną „Wyzwólcie wasze kolonje“, w której wystąpił gwałtowne przeciwko posiadaniu przez Anglję kolonij. To samo głosił inny klasyk James Mill, który wskazując na przykład rozwoju handlu ze Stanami Zjednoczonymi po ich oderwaniu się od Anglji, głosił, iż posiadanie kolonij nie daje krajowi żadnych korzyści a tylko budzi niechęć wśród narodów i domagał się oddania ich dobrowolnie, zanim się nie oderwą od macierzy.

Na taki stosunek ekonomistów i polityków do kolonij, jaki panował w Anglji około 1830, złożyły się liczne przyczyny. Na stanowiska gubernatorów powoływano zazwyczaj ludzi nieodpowiednich, przeważnie emerytowanych admirałów i generałów, czasami nawet ludzi pozostających w niezgodzie z prawem. Dochodziło do tego, iż przyszły władca kolonji musiał pokryjomu lądować, składać przysięgę, ażeby w ten sposób uchronić się przed aresztowaniem...

Koszta utrzymania kolonij były jak na owe czasy ogromne, przekraczały sumę dwóch miljonów funtów szterlingów, co było przyczyną powszechnego niezadowolenia. Ogarniało ono również i parlament, gdzie wybitny mąż stanu Disraeli mógł w tym czasie oświadczyć, iż te nędzne kolonje są kamieniami u naszej szyji“. Może się to wydawać dziwnem a jednak prawdą jest, iż zaledwie 100 lat mija od chwili, gdy Anglja wkroczyła na drogę planowej polityki kolonialnej. Dopiero w roku 1830 opracowuje Edward Gibbon Wakefield swoją pracę zatytułowaną „Szkic planu kolonizacji Australji“, która wywołuje powszechne zainteresowanie. Literatura prokolonjalna, jako wyraz rosnącego zrozumienia dla tych zagadnień, rozwija się w r. 1849 pojawia się książka znanego teoretyka ekonomji John St. Mill'a, której motto brzmi: „Bez wahania można oświadczyć, iż w obecnym stanie świata kolonizacja jest dla kapitału starego i zamożnego kraju możliwie najlepszym interesem“. Ten nowy duch w polityce kolonjalnej doprowadza do ściślejszego zespolenia ich z macierzą, czego wyrazem są stałe konferencje imperjalne, zapoczątkowane w r. 1887 zjazdem w Londynie z okazji 50-letniego jubileuszu Królowej Wiktorji. Dla utrzymania jego ciągłości powołany został osobny sekretarjat, w r. 1904 opublikowaną zostaje pierwsza statystyka całego imperjum, w r. 1908 powstaje Imperjal Intelligence Service, czyli handlowy i polityczny urząd informacyjny dla czterech ówczesnych dominjów (Kanady, Australji, Afryki Południowej i Nowej Żelandji).

W XVII wieku rozpoczęła Anglja zdobywanie kolonij, w r. 1763 opanowuje Kanadę, w r. 1783 stawia pierwsze kroki w Australji, a w r. 1882 zajmuje Egipt i torozszerzanie władzy wielko-brytyjskiej sięga po czasy wojny światowej. Ale planowa, swoich celów świadoma polityka kolonjalna rozpoczyna się dopiero po roku 1830. Jej rezultatem jest przebudowa państwa kolonjalnego w imperjum, zapoczątkowana nadaniem praw dominjum Kanadzie w roku 1867. Obecne pusunięcia rządu angielskiego są kontynuowaniem tej polityki na najważniejszym odcinku frontu, mianowicie w Indjach, którym mają być również nadane prawa dominjum.

Warto przy tej sposobności wspomnieć, iż terytorjum, nad którem Anglja sprawuje tylko protektorat obejmowało do czasów wojny 1½ miljona ang. mil kwadratowych z 17½ miljonami mieszkańców, zaś imperjum obejmowało 11½ miljona mil kwadratowych z 400 miljonami mieszkańców, z czego na same Indje Brytyjskie przypadało 300 miljonów ludzi. Wojna światowa rozszerzyła władztwo Anglji zarówno w dziedzinie mandatów (Palestyna) jak i kolonij (kolonje niemieckie w Afryce). *I. B.*

Dalsze rewelacje Biesiedowskiego

Cziczerin rozpił się haniebnie...

Paryż. 14. 10. (AW) Rewelacje Biesiedowskiego o kulisach moskiewskiego komisarjatu spraw zagranicznych i o toczącej się **walce pomiędzy zwolennikami Cziczerina i Litwinowa, pełne są pikantnych szczegółów.** Biesiedowskij opowiada, że ani jedna, ani druga z walczących stron nie miała na celu interesów państwa. Szef protokołu Florynskij nie krępuje się zupełnie opowiadaniem dyplomatów zagranicznych o tem, że **Cziczerin rozpił się haniebnie.** Pewnego razu na posiedzeniu kolegjum Cziczerin z Litwinowem przemówili się tak ostro, że Politbiuro wyprawiło Cziczerina zagranicę. Tam dopiero Cziczerin rozpił się ostatecznie. O stanie pijaństwa Cziczerina Krestinskij zawiadomił Politbiuro, które w konsekwencji wezwało Cziczerina do powrotu, jednak bez skutku. W odpowiedzi na wezwanie **Cziczerin wysłał list z wymyślaniami pod adresem Litwinowa. Ten ostatni przeczytawszy list podał się do dymisji, która nie była przyjęta.** Natomiast Politbiuro poleciło Krestińskiemu odwiedzić Cziczerina i skłonić go do zmiany trybu życia. Cziczerin Krestinskiego nie przyjął. Czem skandal się zakończył tego Biesiedowskij nie podaje.

„Czystka“ w ambasadzie sowieckiej w Paryżu

Paryż. 14. 10. (AW) W związku z aferą radcy Biesiedowskiego przybyła do Paryża specjalna komisja kontrolna, która po przeprowadzeniu rewizji w gmachu ambasady zawiesiła w urzędowaniu szefa misji handlowej Tumanowa oraz szereg urzędników.

Teror antyreligijny w sowietach

Leningrad, 14. 10. (AW) W czasie święta żydowskiego Nowego Roku **władze sowieckie** celem uniemożliwienia **obchodu tego święta przez Żydów nakazały zebranie w tym dnia Żydów z całego miasta, w liczbie około 15.000,** których następnie zmuszono do **prac drogowych.**

Leningrad 14. 10. (AW) **Otwarto tu pierwszy w Sowietach ateistyczny uniwersytet robotniczy. Na listę słuchaczy wciągnięto 300 mężczyzn i 47 kobiet, w drodze przymusowej.**

BARRY PAIN

Ulica pokus

W owym czasie żył daleko od nas pewien król, który miał córkę olśniewającej piękności. To ciekawe, że dawniej wszyscy królowie mieli córki wyjątkowej urody! Królewna, o której mowa — nazywała się Caramela.

Ojciec jej był najczulszym chyba ojcem na całej kuli ziemskiej — otaczał ją trudną do wyrażenia troskliwością. Można oczywiście kogoś niezwykle kochać — absolutnie nie rozumiejąc jego potrzeb i pragnień. Ale nie posądzajmy o to naszego króla. Uważał on swoją córeczkę za najidealniejszą kobietę na całym świecie.

Głowił się staruszek nad wynalezieniem sposobu, dzięki któremu mógłby wybrać męża godnego, w całej pełni tego słowa, pięknej Carameli. Myśl ta spędzała mu sen z powiek w ciągu długich nocy. Król miał między innemi zwyczaj chełpienia się przed służbą: Wiecie przecież, że królewna jest nietylko najpiękniejsza i najwytworniejsza na kuli ziemskiej, ale jest przedewszystkiem tak cnotliwa, że nie można jej porównać z żadną inną kobietą“.

Służba na to pochylała się w głębokim ukłonie, zapewniając uroczyście, że oddawna już sama zdążyła to zauważyć.

• • •

Trudy, ponoszone przez królów przy wynajdywaniu odpowiednich mężów dla ich pięknych córek trwają zazwyczaj bardzo długo i kończą się szukaniem porady w towarzystwie badania problemów psychicznych, które po długiem i skrupulatnem rozważaniu tej kwestji nic nie potrafi wymyśleć.

Pewnego dnia król, przechadzając się po apartamentach królewny Carame, odezwał się do niej w ten sposób:

— Moje najdroższe dziecko — wyobraź sobie, że minionej nocy, kiedym leżał na łóżku, nie mogąc zasnąć wpadł mi do głowy pomysł, jak znaleść człowieka, któryby godny był dostąpić zaszczytu otrzymania twej ręki. Chcę zbudować w mieście specjalną ulicę i nazwać ją „Ulicą Pokus“... Będzie ona miała kilometr długości i zbierze się w niej wszystkie istniejące na świecie pokusy oraz przynęty, jakie tylko znawcy w tej dziedzinie potrafią sobie wyobrazić. Człowiek, który zdobędzie się na to, by przejść tę ulicę w ciągu dwudziestu minut niewątpliwie będzie tak czysty, jak złoto, wydobywane z laboratoryjnego tygla i zostanie on twym mężem.

— Dzięki ci, ojcze, za twoją pieczołowitość — odpowiedziała królewna, zasłaniając oczy.

I natychmiast tajemnie postanowiła działać.

Ulica w krótkim czasie została zmontowana według wszystkich życzeń króla. Pełna była nęcących rozkoszy i subtelnych zapachów. Kandydaci mieli przechodzić obok rulety, baccarata, obok wesołych muzyków i śpiewaków, obok tancerek przedziwnie wabiących i przyjemności arcy-wyszukanych. Poustawiano tam także stoły, uginające się pod ciężarem delikatnych smakołyków, a nie zapomniano wydać rozporządzenia, żeby każdy ubiegający się o rękę Carameli wchodził w „Ulicę Pokus“ zupełnie naczczo.

Punktualnie o siódmej pierwszy kandydat pokusił się o „zdobycie“ tej ulicy. Na drugiej stronie czekał król, trzymając chronometr w ręku. Orkiestra zajęła miejsce obok.

Kiedy — jak to zresztą zdarzało się stale — konkurent nie powracał po upływie dwudziestu minut, orkiestra grała smutną melodję, anonsując w ten sposób, że miejsce jst wciąż wolne.

„Ulica Pokus“ cieszyła się ogromną popularnością. Jednocześnie uważano, że stała się synonimem poniżenia.

Upłynęło dziesięć lat, a nikt nie przeszedł „Ulicy Pokus“ w przepisanym czasie. Tymczasem starego króla złożyła na łoże ciężka choroba.

• • •

Nadeszły ostatnie chwile. Król zawołał swą ukochaną córę.

— Dziecko moje, Caramelo, wyrządziłem ci wielką krzywdę. Pragnąłem dla ciebie doskonałości, ale okazuje się, że niema jej na świecie. Podczas, kiedy napróżno szukałem godnego ciebie mężczyzny, życie twe upływało szaro, bez żadnej radości. Było one ascetyczne, smutne, prawie klasztorne...

— Nie tak złe, drogi papo.

— Jak to rozumieć dziecko?

— Otóż widzisz, kiedy przedstawiłeś mi swój projekt o zbudowaniu „Ulicy Pokus“, porozumiałam się z jej twórcami i uległam ich namowie. Żeby nie tracić okazji, byłam jedną z pokus tej ulicy..

Król umarł od nagłego ataku serca.

Do wszystkich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych!

MAKKABIM! MAKKABIOT!

Wstrząśnięci do głębi ostatniemi wiadomościami o smutnych wypadkach w Erec Izrael, myśli nasze ustawicznie zajęte są losem naszych tamtejszych, walczących braci. Z żalem i szacunkiem wspominamy tych, którzy padli z rąk morderczych lub w walce o obronę Jiszuwu swe życie postradali.

Dumą napełnia nas wiadomość, że nasi towarzysze, członkowie „Makkabi", brali udział w walkach w Erec Izrael i stali w pierwszych szeregach walczących.

Dla nas, stojących zdala, bezsilnych i bezczynnych, pozostaje tylko jedyna odpowiedź:

Musimy naszą dotychczasową pracę podwoić, przyczynić się z zaparciem wszystkich sił i środków do odbudowy zniszczonych kolonij, a nasze osiedla w ten sposób wzmocnić i rozszerzyć, aby w przyszłości ostatnio przeżyte tragiczne zdarzenia nie miały więcej miejsca.

Makkabim! Makkabiot!

Z okazji Świąt przygotowywana od dłuższego już czasu akcja na rzecz Keren Kajemeth winna być w tym roku przykładną demonstracją całego żydostwa. Współpraca „Makkabi" ma obecnie podwójne znaczenie, jeżeli my na czele żydowskiej młodzieży wykażemy naszą niezachwianą wolę kontynuowania z zapałem dotychczasowej pracy dla Erec Izrael i powetowania poniesionych strat i szkód.

Prezydjum Okręgu Polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi" Żyd. Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych wzywa wszystkie podległe mu stowarzyszenia do współpracy na rzecz obecnej akcji dla Keren Kajemeth.

Towarzysze do pracy!

Pokażcie, że jesteśmy niezwyciężeni!

Ze sportowem pozdrowieniem:

Prezydjum Okręgu Polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi": w Bielsku (Jagiellońska 4).

Inż. S. Bleicher, Dr. Erwin Mechner, Salo Rancher, Bodog Spitz, Robert Gruenhut.

Udział Polski w XIII. międzynarod. kongresie okulistycznym

Międzynarodowy Kongres Okulistyczny był pierwszym tego rodzaju kongresem po wojnie. Poczynając od 1857 roku, Kongresy takie systematycznie się zbierały co parę lat i miały duży wpływ na rozwój i postęp okulistyki we wszystkich krajach.

Okuliści anglo-amerykańscy w roku 1925 podjęli inicjatywę wznowienia Kongresów międzynarodowych. Niebawem powołany Komitet energicznie wziął się do pracy i pokonawszy wiele trudności, zwołał z kolei XIII Kongres. Jako miejsce Kongresu został wybrany Amsterdam. Na Kongres przybyło około 1.200 okulistów ze wszystkich stron świata, reprezentujący 43 narodowości. Zjechali się tutaj tej miary okuliści, jak Fuchs, Axenfeld, Morax, Tirrieu, Mac Callam, Angellucci, Elsching i wielu innych, których nazwiska znane są dobrze na całym świecie. Z polskich okulistów w Kongresie wzięli udział z Warszawy — prof. Noiszewski, delegat Uniwersytetu Warszawskiego, docent Malanowski, Dr. Czyżewski, naczelny lekarz Instytutu Oftalmicznego, Dr. Karnicki, delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych, Dr. Kempiński, Dr. Pol i Dr. Zachert, delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (D. S. Z.), z Wilna — prof. J. Szymański, marszałek Senatu, szef delegacji polskiej, i docent Abramowicz, z Poznania — prof. Kapuściński i Dr. Skowroński, ze Lwowa — Docent Reiss oraz Dr. Szaad (Toruń), Dr. Pinz (Białystok), Dr. Mincowa (Łódź), i Dr. Braustein (Lublin).

Dorobek naukowy Kongresu okazał się olbrzymi: wygłoszonych zostało na 20 posiedzeniach naukowych 253 referaty z różnych dziedzin okulistyki. Głównemi zagadnieniami, któremi Kongres się zajmował na posiedzeniach plenarnych, były sprawy etjologji i leczenie jaskry (glaucoma) i jaglicy (trachoma).

Ze strony okulistów polskich zgłoszonych zostało 10 referatów, które wygłosili: prof. Szymański, prof. Noiszewski, prof. Kapuściński, Doc. Malanowski, Docent Abramowicz, Docent Reiss, Dr. Zachert i Dr. Pines. Uzupełnieniem prac Kongresu była bardzo interesująca wystawa naukowa preparatów, wykresów, tablic i t. p, oraz wystawa historyczno-artystyczna, ilustrująca dzieje okularów oraz ich występowanie w sztuce. Przy urządzaniu tej wystawy wziął czynny udział Docent Reiss ze Lwowa, który wystawił tutaj cenne swoje zbiory, odnoszące się do tego działu. Prócz tego w gmachu Kongresu zorganizowany został stały pokaz instrumentów chirurgicznych i najnowszych aparatów optycznych, produkowanych przez światowej sławy firmy, co umożliwiło zgromadzonym na Kongresie okulistom zapoznanie się z nowoczesną aparaturą i techniką.

Dr. M. Z.

Biesiedowski o śmierci Borysa Sawinkowa

Radca legacyjny ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowski, który, jak wiadomo, w tych dniach na skutek konfliktu z agentem GPU, wysłanym do Paryża specjalnie w celu „zlikwidowania" opozycyjnego radcy, w sensacyjny sposób zbiegł z gmachu ambasady rosyjskiej, szukając ochrony pod skrzydłami policji francuskiej, stał się oczywiście jedną z najpopularniejszych osobistości w Paryżu. Nic przeto dziwnego, że dziennikarze paryscy wiecznie kołatają do drzwi mieszkania Biesiedowskiego, prosząc go o wywiady na najrozmaitsze tematy. P. Biesiedowski, nie mając chwilowo nic lepszego do roboty, chętnie wywiadów tych udziela, poruszając w nich częstokroć sprawy bardzo ciekawe i szerszej opinji publicznej europejskiej dotychczas nieznane. Tak naprzykład w tych dniach opowiedział Biesiedowski współpracownikowi paryskich „Posledních Nowosti" garść ciekawych szczegółów, dotyczących tajemniczej śmierci Borysa Sawinkowa po jego powrocie z emigracji do Rosji.

Biesiedowski oświadczył, że oficjalna wersja o śmierci Sawinkowa jest prawdziwa, że jego samobójstwo przez Państwową Administrację Polityczną (GPU) nie zostało zaimprowizowane. Sawinkow isto tnie sam [illegible] czył z okna.

„Dzierżyński, — wyjaśnia Biesiedowski, — chciał dotrzymać obietnicy, danej Sawinkowowi i pragnął w rzeczy samej dać mu możność pracowania w ZSSR. Ale Sawinkow bardzo był niecierpliwy... Jego samobójstwo zaskoczyło i szczerze zmartwiło przywódców rosyjskiego ruchu komunistycznego. Sprawę trzymano w tajemnicy przez dziesięć dni. Dzierżyński w ostry sposób czynił wymówki funkcjonarjuszom GPU, że nie uważali należycie na Sawinkowa. Wierzył on bowiem, że Sawinkow swą pracą mógłby oddać poważne usługi Unji Sowieckiej. Dzierżyński przeniósł też Sawinkowa po rozprawie sądowej z więzienia do prywatnego mieszkania, — znajdującego się na trzeciem piętrze domu Lubjańskiego. Mimo to Dzierżyński umożliwiał Sawinkowowi codzienną przejażdżkę samochodem po mieście (oczywiście pod konwojem czekistów) i przy każdej sposobności usilnie namawiał go do cierpliwego wyczekiwania chwili, kiedy działacze partyjni i społeczeństwo sowieckie zmienią swój stosunek wobec niego. Ale Sawinkow zniecierpliwiał się coraz bardziej, domagając się coraz energiczniej wypuszczenia na wolność. Razu pewnego, po powrocie z codziennej przechadzki, Sawinkow szybko wbiegł po schodach do swego mieszkania i zanim czekiści przybyli na trzecie piętro, wyskoczył z okna".

(C—s).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i następne dnie tygodnia do piątku włącznie komedja W. Sommerset- Maughama „Niezłomna żona" z p. Nosarzewską w roli tytułowej oraz jej świetnymi partnerami pp.: Bednarzewską, Lozińską, Osuchowską, Zaklicką, Fabiniakiem Hierowskim i Szymańskim.

— TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE gościć będzie w dniach 18.19 i 20 bm. Zespół Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy. W sali Starego Teatru na specjalnie przygotowanej scenie zostanie odegrana komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka..." w wykonaniu pp.: Dziewońskiej, Zielińskiej, Osterwy, Knobelsdorfa, Mikołajewskiego, Orłowskiego Piotrowskiego, Pągowskiego, Skalskiego, Szarfańskiego, Wasilewskiego, Wołłejki. Sprzedaż biletów na wszystkie trzy przedstawienia rozpoczęła już kasa Starego Teatru.

— W TEATRZE „GONG" (Rajska 12) grana jest nadal doskonała rewja „Podniebnym szlakiem" dwa razy dziennie o 7-mej i 9-tej wiecz.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM TEATRÓW LWOWSKICH? Wskutek wycofania oferty przez p. dra Nowakowskiego, b. dyrektora teatru krakowskiego, postanowiła komisja teatralna magistratu lwowskiego z wniesionych ofert wziąć pod rozwagę tylko trzy, a mianowicie: dyr. Leona Szyllera i Horzycy, Czapelskiego i Zaleskiego, oraz dyr. Czarnowskiego. Ostateczną decyzję poweźmie rada przyboczna komisarza rządu w dniu 24 bm.

CÓRKA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO ARTYSTKĄ FILMOWĄ. Wybrana swego czasu w Warszawie wicemiss Polonją p. Hanna Daszyńska, po szczęśliwym debjucie filmowym w małym epizodzie w obrazie „Mocny człowiek", otrzymała obecnie engagement do dużej roli w realizowanym właśnie przez wytwórnię „Heros" filmie „Moralność pani Dulskiej", w którym p. Daszyńska grać będzie Meleę. Urocza panna Daszyńska kształci się również w śpiewie, ażeby ewentualnie móc też grać w filmach dźwiękowych.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek: „Niezłomna żona".
Środa: „Niezłomna żona".

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Wtorek: „Podniebnym szlakiem".
Środa: „Podniebnym szlakiem".

Ile kosztować będą podróże międzyplanetarne?

W niemieckiem czasipiśmie „Die Rakete", poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem rakietowym w przestworza ku poszczególnym planetom. Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 3,200.000 marek, takaż sama wycieczka, połączona z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 miljonów marek. Bez porównania droższe byłyby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę posztowałaby 21 miljonów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 miljonów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1.200 dni i kosztowałaby 420 miljonów marek. Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna". Ziemia— Mars— Wenus —Ziemia, trwałaby ona 1.580 dni i kosztowałaby okrągło pół miljarda marek. Podający te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszta podróży międzyplanetarnych dałyby się poważnie zmniejszyć. Że te podróże są kwestją niedalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakete" nie wątpi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 14 października.

Obroty na giełdzie dewiz

utrzymują się w dalszym ciągu na poziomie 100—110 tys. dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa przeważnie Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. Dewizy New York notują bez zmiany 8,90, dolary 8,88 trzy ósme. Tranzakcje kablem New York przeprowadza się na 892 złote za 100 dolarów. Prywatnie płacą za dolary 8,88 jedna czwarta, za ruble złote 4,64, a za czerwońce sowieckie 1,92—1,94 dolarów.

Dewizy europejskie

ulegają nieznacznym tylko odchyleniom. W końcu tygodnia notowano w złotych za 100 jednostek: Amsterdam 358,85, Paryż 35,01 i pół, Praga 25,39 i pół, Szwajcarja 172,37, Wiedeń 125,34, Medjolan 46,69 i pół, Londyn za 1 L 43,39 i pół, Bruksela 124,40, Belgrad 15,72, Budapeszt 155,60, Bukareszt 5,31, Kopenhaga 238,31, Ryga 171,30, Gdańsk 173,45, Berlin 212,71.

Najważniejszem wydarzeniem na rynkach światowych

jest sprawa przejęcia Ziemskiego Zakładu Kredytowego (Boden- Creditanstalt) we Wiedniu przez Zakład Kredytowy (Creditanstalt) we Wiedniu. Według ostatnich wiadomości za 4 akcje Ziemskiego Zakładu Kredytowego wydana będzie jedna akcja Zakładu Kredytowego. Zaznaczyć należy, że wartość nominalna akcyj Z. Z. K. wynosi 50 szylingów, zaś Z. K. tylko 40 szylingów, przy przyjęciu więc Boden- Credit odpowiadałaby wartość nominalna 200 sh. akcyj Z. Z. K. wartości nominalnej 40 sh. akcyj Z. K. co oznacza dużą stratę dla akcjonarjuszów przejętej instytucji.

Na rynku akcyjnym

obroty wskutek świąt żydowskich jeszcze bardziej się skurczyły. Kursy w tygodniu ubiegłym nie wykazywały większych zmian. W dziale akcyj przemysłowych interesowano się nieco bardziej Lilpopami. Z papierów bankowych cieszyły się dobrym popytem akcje Banku Handlowego, podczas gdy ilość operacyj z Bankiem Polskim uległa zmniejszeniu.

Papiery wartościowe i lokacyjne

były w tygodniu ubiegłym nieruchliwe. Kursy ich większych zmian nie wykazały Notowano (1 cyfra z 5 bm. druga z 12 bm.): 5 proc. Poż. Konwers. 50,00, 6 proc. Poż. Dolar., 80,00 — 80,25, 10 proc. Poż. Kolej. 102,50, 4 proc. Prem. Poż. Inw. 120,00 — 116,00, 5 proc. Poż. Dolar. 63,00, 4 i pół proc. L. Z Z. 48,00 — 47,75, 8 proc. L. Z. m. st. Warszawy 67,50 — 67,00, Bank Handlowy 116,50, Bank Polski 167 — 166,25, Węgiel 66 — 68, Lilpopy 28 — 28,50, Starachowice 21,25, Ostrowieckie 84,50, Siła i światło 117.

130 miljonów na ruch budowlany

w przyszłym roku

Mamy ostatnio do zanotowania kilka faktów, pozwalających przypuszczać, że powołane czynniki rządowe postanowiły zwrócić baczniejszą uwagę na zagadnienia ożywienia ruchu budowlanego w Polsce. Nad sprawą tą debatowano w prezydjum Rady Ministrów, w Min. Skarbu i w Min. Robót Publicznych.

Jak nas informują, Rząd postanowił jeszcze w bieżącym roku wystąpić z planem budowlanym przeznaczając na ten cel 130 milj. zł. z budżetu r. 1930 — 1931. Przy Minister. Skarbu ma powstać komitet budowlany, który kierować będzie akcją z ramienia Rządu. Dotychczas jednak nie wiadomo, w jakie kompetencje ma być wyposażony ten komitet.

Chcemy mieć nadzieję, że Rząd wystąpi z konkretnym projektem budowlanym, że nie ograniczy się tylko do narad, konferencyj i projektów, lecz zamierzenia swe zdoła wprowadzić w czyn tak, aby nie dopuścić do smutnych kosekwencyj, jakie obserwujemy w roku bieżącym, kiedy sezon budowlany został niemal całkowicie zmarnowany.

W kadym bądź razie dobrze się stało, iż Rząd już teraz przystąpił do rozważań nad sprawą budowlaną. Dla przemysłu budowlanego i pokrewnych gałęzi niema nic gorszego, niż niepewność sytuacji i niemożność określenia, jak należy przystosować produkcję. Już sama wiadomość, na jakie kredyty możemy liczyć w roku przyszłym, niewątpliwie wpłynie dodatnio na złagodzenie kryzyzu w przemyśle budowlanym.

Jeszcze o kredytach na dachy chłopskie

W jednym z poprzednich numerów „Nowego Dziennika“ ukazał się artykuł p. t. „Udatna próba z dachami chłopskiemi, lecz za małe kredyty“. Autor artykułu tego porusza głośną sprawę 3-ch letniego kredytu Państwowego Banku Rolnego w wysokości 5 miljonów złotych, udzielanego chłopom za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, na krycie swoich domostw materjałem ogniotrwałym.

Z artykułu wspomnianego zdawaćby się mogło, że rzeczywiście kwota wspomniana została równomiernie podzielona na wszelkiego rodzaju pokrycia ogniotrwałe, z której w równej mierze korzystać będą fabryki krajowe produkujące te materjały, a krzywda się jedynie dzieje kupiectwu z powodu pominięcia go przy pośrednictwie w sprzedaży tych materjałów, na rzecz Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, które i tak w płaceniu podatków są wyjątkowo uprzywilejowane w przeciwieństwie do kupiectwa.

Idzie jednak jeszcze o jedną rzecz, — wprawdzie przykrą dla zainteresowanych sfer rządowych, lecz niestety prawdziwą.

Z kwoty 5 miljonów złotych, przeznaczoną została większa część na kredyt dla krycia dachów dachówką asbestowo-cementową. Gdy przy blasze cynkowej P. B. R. miał do czynienia z Syndykatem fabryk blachy cynkowanej, jednoczącym w sobie wszystkie cynkownie, to przy dachówce asbestowo-cementowej miał do czynienia z poszczególnemi fabrykami nieskartelizowanemi. — W tym wypadku należało, albo kredyt przeznaczony dla dachówki asbestowo-cementowej podzielić równomiernie między istniejące fabryki, odpowiednio do ich produkcji, albo ściągnąć oferty tych fabryk i odpowiednio do tychże, umowę z danemi fabrykami zawrzeć. — Zdaje się, że są to jedyne normalne sposoby zawierania podobnych transakcyj. — Państwowy Bank Rolny jednak, bez porozumienia się z innemi fabrykami dachówki asbestowo-cementowej i bez ściągnięcia ofert i badania materjałów, zawarł umowę z jedną tylko firmą, pozostawiając inne przed faktem dokonanym — bez kredytu.

Oczywiście podobne załatwienie sprawy jest dotkliwym ciosem dla konkurencyjnych fabryk dachówki asbestowo-cemntowej, gdyż poza zdezawuowaniem ich marki w oczach konsumentów wiejskich, zostaje podcięty ich byt materjalny na korzyść konkurencji.

Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, które dotychczas były odbiorcami fabryk, z któremi P. B. R. nie zawarł umowy, zwabione tanim i długim kredytem P. B. R-ego, przeszły obecnie do konkurencji, co jest zupełnie zrozumiałe, z drugiej zaś strony kupiec został pozbawiony możności współzawodniczenia ze Spółdzielnią Rolniczo-Handlową, ponieważ on z kredytów P. B. R. nie korzysta.

Tak to za jednem „szczęśliwem“ machnięciem ubito aż dwie ofiary. Jedną: przemysł, który od przyczyn od niego niezależnych pozbawiony został możności zbytu, z wyjątkiem jednej firmy, która miała to szczęście zawrzeć umowę z P. B. R.. Drugą: kupiectwo, które pozbawione zostało możności sprzedaży na rzecz Spółdzielń Rolniczo-Handlowych.

Warto przytem nadmienić, że konkurencyjne fabryki dachówki asbestowo-cementowej, niedopuszczone do korzystania z kredytów P. B. R., produkują towar tej samej jakości, z tych samych surowców i tym samym systemem, co tą szczęśliwa fabryka, przyczem ceny ich sa nawet od cen „szczęśliwej“ konkurencji niższe.

Nie wiem, jakie miano nosi podobna polityka finansowych sfer rządowych, zdaje się, że nie jest to ani etatyzm, ani liberalizm ekonomiczny, lecz zgoła coś innego, czemu należy zawczasu zaradzić.

Menasche Holländer.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

29 (Ciąg dalszy).

„Jak to wszystko ze sobą zabierzesz?“ — pytał się Anczel.

„Okręt jest dość wielki“ — odpowiada matka.

Anczel natomiast był przekonany, że syn przygotował dla niego w Ameryce jeśli nie pałac, to w każdym razie obszerne i wygodne mieszkanie z nowemi meblami, z całą otomaną, na której będzie można rozkoszować się poobiednią drzemką. W innym razie — pocóż ta cała Ameryka?

Matka natomiast najchętniej zabrałaby nietylko garnki, lecz każde naczynie, wszystkie meble. Najmniejsza nawet drobnostka była jej droga. Znała „historję“ każdej rzeczy i wiedziała, ile to trudów kosztowało, nim się ją sprawiło. Dlatego każda rzecz była cząstką jej życia, gdy miała się z niemi rozstawać, miała wrażenie, że się ze żywymi żegna ludźmi.

Z początku nie chciała niczego sprzedać. Chciała zabrać łóżka, ławki, krzesła, tapczany, jednem słowem wszystko. Potem przecież zrozumiała, że to się nie da. Gdy więc przyszedł Chaim, handlarz starzyzną, Sara Rywka rzewnemi opłakiwała łzami każde krzesełko jakby płakała na czyimś pogrzebie... a gdy wyniesiono tapczan, mama tak płakała, jakby wyniesiono z domu drogie jakieś zwłoki...

O lichtarzykach i lampie wiszącej Anczel nie miał nawet odwagi, by „słóweczko“ pisnąć, a obok nich spokojnie leżały też garnki zapakowane do pościeli. Największa jednak kłótnia wybuchła z powodu maszyny do szycia Dwojry, albowiem mama się uparła, by Anczel zabrał tę maszynę.

Bała się ruszyć w świat bez maszyny... Niezwykle ufała maszynie, „gdy maszyna będzie w domu, nigdy nie zabraknie kawałka chleba“ — mawiała wciąż, powołując się na doświadczenie całego swego życia. Ale jak tu z taką maszyną podróżować? Po pierwsze Anczel liczył na to, że ze sprzedaży tej maszyny pokryje połowę kosztów podróży aż do portu, a powtóre wciąż powtarzał:

— „Chcesz do Ameryki zawieść maszynę do szycia? Wszystkie maszyny przywozi się do nas z Ameryki, a ty chcesz wywieść maszynę do Ameryki?

„Wszak jest jedyną naszą podporą, pewny kawałek chleba“ — odpowiadała mama.

Później, przed wyjazdem, gdy przyszedł agent Szmul, by zabrać maszynę, mama mimowoli objęła ją rękoma, jak się ściska wiernego przyjaciela.

„Ona mnie karmiła przez tyle lat, jak...“ ale zdania nie dokończyła, bo łzy nie pozwoliły jej mówić.

Dwa tygodnie po świętach, gdy wszystkie rzeczy były już zapakowane i gdy pogodzono się wreszcie z Nutą, agentem od granicy, który miał wszystko dostawić aż do okrętu, Sara Rywka poszła na cmentarz, by się pożegnać ze swemi zmarłemi dziećmi (ze swymi zmarłymi rodzicami nie mogła się już pożegnać, bo pochowani byli w innem mieście, a pieniędzy nie było, by tam pojechać...). Anczel zaś czekał już chwili, by pożegnać stary swój dom, w którym rodzina jego mieszkała od dziadów i pradziadów i wyemigrować do obcej krainy, która leżała gdzieś po za lasami i morzami dokąd syn jego naprzód się wyprawił, by „wybadać, czy w owym kraju znajdzie się chleb, albowiem w ich kraju panował głód“.

W sobotę przed wyjazdem Anczel poraz ostatni czytał Torę — był to prawdziwy koncert.

Długo, długo pieścił każdy dźwięk, cyzelował każde słowo. Trwało to aż do południa. Wszyscy jednogłośnie twierdzili, że „takiego czytania Tory jeszcze nie było“.

„Niech o mnie pamiętają“ — powiedział Anczel, gdy skończył czytanie.

A tej samej nocy Anczel wraz ze swą rodziną i innymi Żydami — emigrantami wyjechał na furze Nuty, emigracyjnego agenta. Odprowadziła ich połowa miasteczka a płacze i lamenty, które się przytem rozlegały, docierały aż do serca niebios...

Ciąg dalszy nastąpi.

Sacher i Rutenberg kierują polityką żydowską w Palestynie

Pułk. Kish ustąpił ze stanowiska szefa departamentu politycznego Egzekutywy Jewish Agency, a miejsce jego zajął Harry Sacher, który odtąd będzie prowadził sprawy polityczne Jewish Agency w Palestynie. Na wniosek lorda Readinga i za jego radą zaproszono inż. Rutenberga do prezydjum Waad Leumi, gdzie Rutenberg objął kierownictwo spraw politycznych w miejsce dotychczasowego kierownika Dra Jakóba Thona.

Proces morderców z Safedu

przed sądem w Hajfie

Jerozolima (ŻAT) Przed sądem okręgowym w Haifie rozpocząłć się proces przeciwko kilkudziesięciu Arabom, oskarżonym o udział w morderstwach, dokonanych na ludności żydowskiej w Safed. Sprawa odbywa się pod przewodnictwem szefa sądownictwa sędziego MacDonella. W sprawie tej nastąpił sensacyjny zwrot, który, jak się zdaje, pociągnie za sobą odroczenie rozpraw. Obrońcy arabscy zrzekli się dalszej obrony swych klijentów i opuścili salę rozpraw. Nastąpiło to skutkiem oświadczenia przewodniczącego, który zarzucał adwokatom arabskim, że są oni niesprawiedliwi w stosunku do świadków Żydów, których od dwóch dni w sposób niewłaściwy trzymają pod krzyżowym ogniem badań. Tego rodzaju przesłuchaniem świadków żydowskich, oświadczył przewodniczący, źle bronicie swych klijentów. Po oświadczeniu złożonem przez obrońców arabskich posiedzenie zostało przerwane.

Demonstracja obrońców arabskich w procesie Arabów z Safedu nie jest odosobniona. Od pewnego czasu wszyscy adwokaci arabscy rozpoczęli ogólny sabotaż we wszystkich sprawach kryminalnych, związanych z ostatniemi wydarzeniami w Palestynie. Naskutek tej tendencji dwie sprawy sądowe zostały już odroczone do przyszłej środy. Możliwem jest, że cały szereg innych spraw również zostanie odroczony.

——o§o——

Asz wyjeżdża do Ameryki

Szalom Asz wyjeżdża w najbliższym czasie do Ameryki, by wśród robotników żydowskich prowadzić akcję zbiórkową na rzecz Palestyny. Szalom Asz jest, jak wiadomo, członkiem Rady Jewish Agency z ramienia Ligi dla pracującej Palestyny. Asz wyjeżdża do Ameryki z własnej inicjatywy.

Święta żydowskie w Nowym-Yorku

Nowy Jork (ŻAT) Największe miasto na świecie, Nowy York, podczas świąt Rosz-Haszanah przybrało swoisty wygląd. W wielu dzielnicach miasta życie gospodarcze zamarło. 2 miljony Żydów zapełniło liczne synagogi i bóżnice. Przed Rosz-Haszana dokonano uroczystego otwarcia wielu nowych monumentalnych budynków synagogalnych. Głównym tematem kazań świątecznych była misja pokojowa Mac Donalda w Ameryce, zgon Louis Marshalla oraz sytuacja w Palestynie.

Jubileusz lorda Readinga

Londyn (ŻAT) B. wice-król Indyj oraz b. ambasador angielski w Stanach Zjednoczonych lord Reading (Isaac Rufus) obchodził 69-ty dzień swych urodzin. Lord Reading nieraz posiada żywe zainteresowanie dla spraw palestyńskich i jest przewodniczącym „Palestine Electric Corporation“. Podczas ostatnich rozruchów w Palestynie współpracował z egzekutywą sjonistyczną w akcji interwencyjnej u rządu angielskiego.

Arabowie a Brith Szalom

Jerozolima (ŻAT) Organ egzekutywy arabskiej „Felestin“ zamieszcza skrót oświadczenia organizacji „Brith-Szalom“, które nawołuje do zawarcia pokoju między Żydami a Arabami w Palestynie. Dziennik arabski kpi z tego oświadczenia i pisze, że celem „Brith-Szalom“ jest „wprowadzenie w błąd Arabów i zamaskowanie prawdziwych dążeń Żydów“.

Arabowie między sobą

Jerozolima (ŻAT) Pewien szeik ze wsi arabskiej Bittir, który zbierał podpisy pod protestem przeciwko podburzycielom arabskim, nawołującym do napadów na Żydów został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy odebrali mu protest opatrzony podpisami jak również 25 funtów, które miał przy sobie.

Jak wiadomo, niektóre wsie arabskie w pobliżu Jerozolimy i Hebronu nie solidaryzują się z taktyką muftiego w Jerozolimie i zgłosiły przeciwko niemu protest.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 15 października

Kraków (312.8) 11'56 Hejnał. 12'05—13'10 Poranek szkolny z Warszawy (muz. i wspomnienia wakac.) 12'10 i 15 Komunik. 16'15 Gramofon. 17'15 Przegląd geograf. gospod. dr. W. Ormicki. 17'45 Koncert z Warszawy (m. in. pieśni Rachmaninowa i muz. Czajkowskiego). 18'45 Kącik humoru — W. Pawłowski i komunik. 19'10 Giełda roln. 19'20 Opera z Katowic: „Legenda Bałtyku“ F. Nowowiejskiego i PAT.

Warszawa (1411.7) 17'45 Muz. 19'20 Opera.

Katowice (430.7) 12'05 Gramofon. 16 Komunik. gospod. 16'20 Gramofon. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert z Warszawy (p. Kraków). 18'45 Komunik. 19'20 Opera F. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku“.

Poznań (334.8) 17 Giełda 19'20 Opera.

Wiedeń (516.3) 11, 16 i 20 Koncerty.

Budapeszt (550) 12'05 i 17'10 Koncerty

Zeesen (1635) 16'30 Koncert.

Daventry (489.2 i 1554.4) 14—2 Muzyka

Lahti (1800) 18'15, 19 i 20'20 Koncerty

Motala (1348) 18'30, 20 i 22'10 Muzyka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Gołębica“ (Norma Talmadge).
CORSO: „Szczerozłoty wąwóz“ (Fred Thomson)
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu“ (Billie Dove).
SZTUKA: „Miłość Kozaka“
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“
WARSZAWA: „Kropka nad i“
WANDA: „Noce bezsenne, noce szalone“ (Ulubieniec Schönbrunu) (Lil Dagover, Iwan Petrowicz).

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Niezłomna żona“

komedja w 3 aktach W. Somerset- Maugham'a. — Przekł. Fel. Tretera. — Reż. T. Trzciński

Kiedy oglądamy na scenie sztukę angielską, od początku do końca uderza nas wybitna jakaś cudzoziemskość, odrębność rasowa, obyczajowa no i przedewszystkiem — ekonomiczna.

Taką (mimo że toczy się tu ogólnie aktualna dyskusja) wcale angielską jest też właśnie na deskach teatru krakowskiego wystawiona komedja Kanterburyjczyka W. S. — Maugham'a, który dzięki kilku granym już w Polsce sztukom i przetłumaczonym powieściom zdobywa ostatnio i u nas niejako popularność. Angielską jest zaś „Niezłomna żona“ nietylko dlatego, że mówi się w tej komedji dużo o golfie, o wysokocyfrowych sumach w funtach i o dalekich podróżach (do Japonji, Indyj itp.), ale bo też trzeba być Anglkiem, by pojąć i należycie docenić całą tę odwagę autora, wszystkie obrazoburcze herezje i finezje jego sztuki. o do nas, stwierdzić możemy, że djalog jest zręcznie, a nawet żywo prowadzony, komedja dość miła i lekka (wpływ francuskich pierwowzorów!), faktura jej zupełnie solidna, choć jest to raczej w niepozbawioną dowcipu rozmowę ujęta inteligentna dyskusja.

Poprostu dyskusja o małżeństwie. Nawzajem dla siebie wyrozumiałem swobodnem, finansowo od siebie niezawisłem, ale żyjącem we wzajemnem dla siebie poszanowaniu, w obopólnej przyjaźni i sympatji; Z oficjalną wręcz sankcją tego, co już dość dawno życie uczyniło zwyczajowem prawem, a powojenna rzeczywistość uwarunkowała nawet mniej lub więcej cichą umową wzajemnej swobody, która nie powinna zupełnie stawać się powodem niesnasek, czy rozwodów w małżeństwie, o ile obie strony mają się z sobą pozatem nieźle.

W komedji Maugham'a orędowniczką takiego małżeństwa na nowych podstawach etycznych i rozumowych (bo każdy czas, kraj, każda nawet sfera miewa swoją moralność i mądrość życiową) jest nie kto inny, jak niezwykłą urodą, inteligencją i śmiałością ujmująca p. Konstancja (J. Nosarzewska), którą z własną jej przyjaciółką Marją (Z. Łozińska) zdradza mąż John (A. Szymański) po 15 latach szczęśliwego naogół pożycia. Z otwartą przyłbicą trwa Konstancja na tem stanowisku, chociaż wszyscy wielce „życzliwi“, — jak starą cnotą przejęta, zgryźliwa stara panna Marta (J. Zaklicka), jak hołdująca moralności angielskiej pani Dulskiej „mateczka“ Mrs Culver (K. Bednarzewska) no i wszystkie przyjaciółki, — usiłują otworzyć jej oczy i przestrzec ją. Co więcej, rozsądna Konstancja ratować chce i umie przytomnością umysłu przykrą sytuację, jaką wywołuje nieostrożny „wpadunek“ męża, który u przyjaciółki w roztargnieniu zostawia papierośnicę. Oczywiście że Konstancja wbrew „świętemu oburzeniu“ otoczenia ani myśli o rozwodzie, bo wie: widocznie tak już bywa, a zresztą „kochankowie“ znudzą się chyba sobą wkońcu, pozatem i ona (Konstancja) czuje drugą wiosnę, ma jeszcze dużo wdzięku i urody i zdawna kocha się w niej przystojny miły człowiek, Bernard Kersal (R. Hierowski), wkońcu zaś w małżeństwie nie wiedzie jej się źle. John ma odpowiednie usposobienie, poczucie honoru i — ładne dochody. Ale i w tym kierunku Konstancja umie być konsekwentna w swojej „fair play“, przystępuje do spółki z koleżanką, zarabia krocie funtów i wpłaca je na rachunek męża. Podziw i szacunek męża i miłość Bernarda wzmaga się jeszcze. Teraz dopiero chcąc ukarać męża, spotęgować jego miłość, sama zaś wchłonąć melodję jesiennych skrzypiec i po tej odświeżającej eskapadzie wrócić do męża, — jedzie z kochającym ją Bernardem do Włoch.

Wieczór należał bezwzględnie do p. J. Nosarzewskiej, która w czarnej, beżowej i sportowej sukni wyglądała ślicznie i grała mniejwięcej taksamo, rozwijając przed widzem całą gamę kobiecości i olśniewając umiejętnością prowadzenia z wdziękiem rozmowy. Równie piękne stroje, ale grubo mniej talentu okazała p. Łozińska w roli przyjaciółki Konstancji, Marji. Za to p. Zaklicka, której przypadła rola zgryźliwej starej panny, zawsze jakoś porozumie się z publicznością. Nigdy nie starzejącą się werwą zadziwiała p. Bednarzewska. Mężczyźni byli przystojni (pp. Szymański i Hierowski ze szpakowatą czupryną), ale nie zdołali wyjść z aktorskiego ogólnika. Reszta zespołu nie miała wielkiego pola popisu.

Toalety — jak się wspomniało — grały dobrze i pięknie. Również wnętrze salonu pp. Middletonów było wcale mile urządzone.

Co się zaś tyczy sztuki, to reasumując: wszystkie młode panie, panny na wydaniu i małżeństwa — pielgrzymować winne na sztukę Maugham'a, jako abecadło nowoczesnych związków. Będzie wtedy chyba mniej przykrych scen małżeńskich, mniej rozwodów, a więcej wyrozumiałości i wzajemnej życzliwości.

Leon Templer (w z.)

Nowy kodeks postępowania karnego,

a sądy dla nieletnich

Nowy kodeks postępowania karnego, który wszedł w życie z dniem 1 lipca b. r., zawiera szereg artykułów, zmieniających dotychczasowy sposób postępowania w sądach dla nieletnich i z tego względu godnych omówienia.

Sąd dla nieletnich jest właściwym do rozpoznawania tych spraw nieletnich, którzy w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej

nie ukończyli 17 lat życia.

Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne w Sądzie dla nieletnich nie jest dopuszczalne, poszkodowany ma jednak drogę otwartą do poszukiwania wynagrodzenia za szkody i straty przed Sądem cywilnym. Sprawy toczą się bez śledztwa wstępnego. Dochodzenie, konieczne dla wyświetlenia okoliczności sprawy, przeprowadza sam sędzia dla nieletnich, który może wykonanie poszczególnych części dochodzenia powierzyć Kuratorowi nieletnich, członkowi Patronatu nad nieletnimi, policji, bądź nawet osobie prywatnej, godnej zaufania. Dochodzenie winno ustalić, oprócz zwykłych okoliczności sprawy, przedewszystkiem stopień rozwoju umysłowego i moralnego dziecka, jego charakter, warunki, w jakich nieletni się wychowuje, stosunki materjalne i moralne jego rodziny. Rzeczą najgłówniejszą jest stwierdzenie czy nieletni, spełniając czyn występny, działał z rozeznaniem i w tym celu sędzia w razie potrzeby zarządza badanie lekarskie. Jako

środki zapobiegawcze

Sąd dla nieletnich może stosować: 1-o oddanie nieletniego pod dozór odpowiedzialny rodziców, opiekunów, lub innej osoby godnej zaufania, z dodaniem w razie potrzeby dozoru Kuratora, albo, 2-o zatrzymanie w specjalnem schronisku dla nieletnich, wreszcie 3-o Sąd może zażądać poręczenia lub kaucji od osoby, której nieletniego powierzono. Przepisy wprowadzające K. P. K. głoszą, iż schronisko winno istnieć przy każdym sądzie dla nieletnich i pozostawać pod bezpośrednią kontrolą sędziego dla nieletnich zaś w żadnym razie nie może się mieścić w jednym gmachu z więzieniem. Ten celowy przepis jest narazie papierowym, to też w dalszym ciągu ustawa wyjaśnia, iż do czasu zorganizowania schronisk Sąd, w razie konieczności zatrzymania nieletniego, może go umieścić w zakładzie wychowawczo-poprawczym lub w osobnym oddziale więzienia, gdzie nieletni nie miałby styczności z aresztantami dorosłymi.

Po ukończeniu dochodzenia Sędzia dla nieletnich bądź wyznacza rozprawę, albo umarza postępowanie.

Wyroki sędziego dla nieletnich ulegają zaskarżeniu zwykłym trybem, lecz apelacja i kasacja w sprawach nieletnich nie wstrzymuje wykonania wyroku, chyba, że nieletni został skazany na więzienie bez zamiany na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym. Pod tym względem więc nieletni jest postawiony w gorszem położeniu niż przestępca dorosły.

Jeżeli przeciwko nieletniemu wszczęto sprawę wespół z dorosłymi, postępowanie co do nieletniego należy wyłączyć i przekazać sędziemu dla nieletnich, jednak decyduje o tem Sąd zwykły, który ma prawo sprawę rozpoznać łącznie, o ile jej wydzielenie uzna za niepożądane, ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości. Wydawanie nakazu karnego przeciw nieletnim jest niedopuszczalne. O wszczęciu postępowania karnego przeciwko wychowańcom zakładów naukowych Sąd zawiadamia odnośną władzę.

W okręgach, w których ustanowiono osobne sądy dla nieletnich, Sąd ten rozpoznaje wszystkie sprawy nieletnich, bez względu na ogólne przepisy o właściwości rzeczowej. Sądy takie tworzy Minister Sprawiedliwości w drodze rozporządzenia. Oprócz tego Minister Sprawiedliwości może przekazać rozpoznawanie spraw karnych, dotyczących nieletnich jednemu Sądowi grodzkiemu dla kilku okręgów tych sądów i Sąd w ten sposób utworzony winien stosować wyżej przytoczone zasady postępowania. W okręgach, w których nie ustanowiono Sądu dla nieletnich, sprawy nieletnich rozpoznają sądy zwykłe według ogólnych zasad właściwości i toku instancji.

W. G.

Nowe prawo niemieckie przeciw pojedynkom

„Piwo, tytoń i jodoform"

Powoli, stopniowo, ale wytrwale wkracza reforma w dziedzinę najgłębiej zakorzenionych obyczajów, najtrudniej poddających się reformie.

W kraju, jak w Niemczech, wktórym szrama po pojedynku była dotychczas zaszczytnie wyróżniającą noszącego ją oznaką, zauważyć się daje i pod tym względem zmiana nastrojów. Oczywiście istnieją liczne jeszcze koła, dla których ludzie, w tak średniowieczny sposób przystrojeni, symbolizują rycerskość ducha niemieckiego. Są inni, natomiast bardziej wpływowi z pośród przedstawicieli postępowych stronnictw politycznych, którzy z całą mocą występują przeciw uniwersytetom, nietylko tolerującym pojedynki, ale w swoim kodeksie honorowym nakazującym załatwienie osobistych pomiędzy studenterją porachunków z bronią w ręku. Co więcej, opracowywany obecnie nowy niemiecki kodeks karny przewiduje prawo znoszące legalność wszelkich pojedynków, zatem i studenckich i karzących je kilkomiesięcznem więzieniem.

Od czasu ogłoszenia republiki w Niemczech przedsiębrano już rozmaitego rodzaju reformy, wychodząc z założenia krzywdy, jaką czyni klasowy przywilej pojedynkowania się prawidłowemu rozwojowi studjów studentów z pośród warstw pracujących. Wykazano ostatnio, że państwo niemieckie subsydjuje każdego studenta w postaci udzielanych mu pomocy naukowych do wysokości tysiąca marek, nie ma jednakże wpływu na kształtowanie umysłu młodego człowieka, któremu tak wydatną okazuje pomoc materjalną. Studenterja niemiecka, jak stwierdzono to w jednym z ostatnich przemówień w Reichstagu, spędza pierwsze semestry pobytu swego na uniwersytetach na piciu i pojedynkowaniu się, obecnie mniej może na piciu, zakotże współczesne pojęcia o urodzie męskiej domagają się atletycznej i smukłej postaci. Mimo to młody student niemiecki pojedynkuje się i pije.

Uniwersytety niemieckie są naogół reakcyjne z ducha w stosunku do pojęć o tradycjach honoru: zrozumiałe też, że młody republikanin niemiecki usiłuje zwalczać separatyzm klasowy, cechujący ustrój korporacyjny. Ten właśnie punkt wyjścia raczej, aniżeli względy narażenia zdrowia a czasem życia, kieruje stronnikami reformy na punkcie prawa bezkarnego pojedynkowania się, przyświecając nowemu artykułowi kodeksu, znoszącemu ten przywilej. Dotychczas pojedynki w Niemczech były dozwolone i kładzione na karb „konieczności pomszczenia obrazy". Uniwersytety niemieckie są wylęgarniami przesądów zarówno politycznych, jak społecznych. Korporacje studenckie i obecnie jeszcze — zwłaszcza korporacje o słynnych nazwach, datujących się z średniowiecza je scze — hołdują takiej samej wyłączności politycznej i socjalnej, jak najbardziej zamknięte kluby angielskie. To też tworzenie stowarzyszeń studenckich antyalkoholowych, sportowych, czy rozmaitych innych, do których przyjmowani być mogą młodzi ludzie bez różnicy pochodzenia, wychowańcy wszelkich typów szkół, uważane są przez korporacyjną elitę za szkodliwe narośle rewolucji.

Właściwem jądrem niemieckiego życia uniwersyteckiego, w którego ramach spotykają się na

Zakopiańskie pokłosie

Bilans sezonu. — Nadmiar kiepsko budowanych pensjonatów. — Gdzie „chram Polski z ducha?" - Fatalna gospodarka. — Jak w bajce. — U wrót zimowego sezonu.

Gdyby chcieć kilku słowami określić tegoroczny sezon letni i jesienny w Zakopanem, trzebaby powiedzieć, że nie był on właściwie ani lepszy, ani gorszy, niż kampanja z roku ubiegłego. Może trochę mniej letników, ale mimo wszystko pokaźna liczba kilkunastu tysięcy osób, w tem pewien odsetek cudzoziemców (Anglików, Amerykan, Duńczyków, Włochów, Niemców) zapewne w związku z P. W. K. w Poznaniu przewinęła się przez liczne zakopiańskie pensjonaty i hotele najrozmaitszej jakości.

Ta właśnie nadmierna już chyba ilość najróżnorodniejszych pensjonatów o niezawsze czystych sposobach konkurencji (buduje się ich przytem wciąż jeszcze spora liczba) sprawiła, że naogół narzekano na słaby napływ letników i kiepskie czasy. Gdyby przynajmniej pensjonaty usiłowały prześcigać się w wygodach i czystości! Gdzież tam! I tu znów pokutuje znana swojska właściwość złej gospodarki, niedbałości i co najbardziej chyba gniewać i we znaki dawać się musi: osobliwe jakiegoś połączenia — komfortu i nieładu, nierzadko wręcz brudu. Bo najlepsze nawet pensjonaty mają (poza zewnętrznym wyglądem okropnie budowanych will) dotkliwe wady i braki. Jednym brak odpowiednich łazienek (w połączeniu z pewnemi ubikacjami wychodzą straszne wprost rzeczy), w innych kominy grzeją ściany pokojów (w lecie) a wszędzie prawie brak odpowiedniej higjeny i czystości. Domy pobudowane są często najgorzej, jak tylko można pomyśleć, bez znajomości najbardziej podstawowych zasad architektury. Chociaż zaś podobno wymagana jest jakaś dbałość o styl, i koniecznem zatwierdzenie planu budowy, choć sprawa pochlubić się może takiemi nazwiskami, jak Mattakowski, Witkiewicz, Dembowski, a pomiekąd (innym zakresie!) przedewszystkiem Wyspiański i prekursor całego ruchu C. K. Norwid, chociaż wreszcie Zakopane skupiające przez długi czas za czasów zaborów i po wojnie naprawdę elitę piśmiennictwa, sztuki i świata nauki, że jako upragniony „chram Polski z ducha" odegrać miało, a może i mogłoby — wybitną rolę w dziejach polskiej kultury, mimo to wszystko i tam wtargnąć już zdołał w wielu dziedzinach na dobre mieszczański zalew pospolitości zachwaszczający styl budownictwa, zdobnictwa, gwarę słowem: naprawdę oryginalną odrębność.

A cóż daje letnikom zarząd klimatyczny i gmina? Chyba to, że główną ulicę Krupówki rozwala się niemiłosiernie i rozkopuje w sezonie pełni sezonu, przyczem i dotąd bruki nie są bynajmniej ukończone i dalekie od doskonałości mimo olbrzymich sum pieniężnych włożonych w to. Inne, nawet co najruchliwsze ulice często wogóle nie są jeszcze splantowane, ani bodaj drenowane, czy żwirem wysypane (np droga do Białego). Czystość też wiele pozostawia do życzenia. O porządku na stokach Gubałówki cicho zupełnie. „Za to" w jedynym parku, młodym jeszcze i niebardzo pielęgnowanym, przygrywała w sezonie kiepska orkiestra, która tam widocznie dopiero zaprawiała się w muzyce W dodatku pobiera się — opłatę za krzesła w parku, chociaż taksa klimatyczna jest dość wysoka i mogłaby już starczyć za wszystkie „dodatkowe" opłaty. Nadomiar: mosty i kładki (np. w Dolinie za Bramką) zupełnie zerwane, zniszczone, zmurszałe.

Ale widocznie mało kto o te rzeczy dba, skoro ostają się wogóle bez protestów. Ludzie godzą się z tem wszystkiem zbyt łatwo. Może wpływa na to prócz przysłowiowego już charakteru społecznego i braku nastawienia nietyle krytycznego ile raczej czynnego do tych rzeczy, w Zakopanem poprostu — wspaniała dekoracja przyrody, która spełnia tu rolę dziwnie miłego opłatka, co osłania i słodzi gorycz i cierpkość „porządków" i stosunków.

Dekoracja to naprawdę wspaniała! Ręką przyrody dokonana i wciąż jeszcze dokonywana rzeźba skał, z bogatej palety na kanwę rzucone barwy, pawie oczy tatrzańskich stawów, bujna gra kolorów i odcieni jest istotnie tak wspaniała i jedyna, że tu studjować mogliby plastycy z nieladu pożytkiem całemi latami. Kiedy pogoda sprzyja, błękitne niebo, balsamiczne, żywiczne, ozonu pełne powietrze, promienne, roześmiane oko słońca, złotem zalane polany, milczące zagajniki, lasy i regle, opowieść szemrzących potoków, siklaw. Gdy deszcz, brzęczenie jasnych kropel, szklista potęga chmur, pieśń rynny mruczącej pod murem, wciąż jednostajnie mżący deszcz, długi mokry, szary. To znów kosmacze chmur pędzą dziko, osażale nad groźnem w tej chwili czołem Giewontu, zrywa się nawałnica, orkan, halniak huczący po dolinach i pustych ulicach, niby sto pułków kozackich na wrażych koniach, sypiący kurzem, sapiący oddechem gorącym, świszczący, wyrywający lasy, kładący drzewa pokotem Albo innym razem: pazurami za łby i czupryny chwytające się kłębowiska chmur, błyskami piorunów, wężami

wspólnym gruncie przedstawiciele junkrów, przemysłowców, kupców, oraz ludzi wyzwolonych, jest wciąż jeszcze dawny typ korporacji, której członkowie przy uroczystych okazjach występują w średniowiecznych strojach, w beretach z piórami, w wysokich butach i długich, wspaniale haftowanych rękawiczkach i noszą okazałe, lśniące różnokolorowemi jedwabiami sztandary. Korporacje te płacza, jak dawniej, atmosfera „piwa, tytoniowego dymu i jodoformu".

Otóż przeciwko tej korporacyjnej atmosferze „piwa, tytoniowego dymu i jodoformu" — jako środka dezyfekującego otrzymane w pojedynkach rany — występuje współczesny duch reformy, który sięgnąć już zdołał w Niemczech do Instancji decydującej, do obowiązującego kodeksu karnego. Czy jednak na razie prawo, znoszące pojedynki i karzące je trzymiesięcznem więzieniem, nie pozostanie w Niemczech prawem papierowem — przewidzieć trudno.

ROZMAITOŚCI.

Jakiemi być powinny kobiety pracujące zawodowo?

Niezwykle interesujące zdanie w tej sprawie wypowiada na łamach londyńskiego „Daily Mail" znana działaczka angielska lady Victoria Trafford. Zdaniem jej, kobieta, poświęcająca się pracy zawodowej, winna przedewszystkiem posiadać wyraźną indywidualność, gdyż ta zwraca na siebie uwagę, interesuje i przykuwa. Ta niedająca się wyrazić manifestacja poczucia własnego „ja", jest najpewniejszą rękojmią uzyskania dobrej pozycji życiowej. Drugą nieodzowną cechą jest pewność siebie, przytomność umysłu i zdolność trafnej obserwacji. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, to kobieta, pracująca zawodowo, powinna zawsze dbać o to, aby dobrze wyglądała. Niemniej koniecznemi cechami są: pogodne usposobienie, dobry humor i dyskrecja. Każda kobieta, która wymienione cechy charakteru posiada, może — zdaniem lady Traford — śmiało liczyć na osiągnięcie odpowiedniego stanowiska w swej pracy zawodowej.

Najstarszy wojownik indyjski przyjechał do Europy

Przed paru dniami przybył do Wiednia, jak już pokrótce donieśliśmy, najstarszy wódz indyjski „Biały Orzeł", liczący 107 lat życia i mianujący się królem wszystkich istniejących szczepów indyjskich. Starzec ten był świadkiem śmiertelnych walk, jakie rodacy jego stoczyli z „blademi twarzami" o posiadanie stepów i puszcz amerykańskich i sam bez wątpienia w walkach tych brał udział. Należy on do szlachetnego plemienia Osagów, a młodość jego przypadała na czasy, gdy w Ameryce północnej były jeszcze niezmierzone i nietknięte ludzką stopą prerje. Biały Orzeł, który widział, jak tysiące jego braci niegało „ognistej wodzie", przywożonej przez „blade twarze" z poza „wielkiej wody" i jak kule białych dziesiątkowały Indjan, mimo to nie żywi nienawiści do najeźdźców. Z prezydentem Linkolnem wypalił fajkę pokoju, zarówno jak z każdym następnym prezydentem aż do Rosevelta, Wilsona, Coolidge'a i Hoovera. Nie poraz pierwszy bawi on w Europie. Pierwszą swą podróż przez Ocean odbył on z okazji jubileuszu królowej Wiktorji. Wówczas przybył do Anglji na czele delegacji hołdowniczej Indjan. Potem przyjeżdżał kilkakrotnie za każdym razem odwiedzając wielkich mężów europejskich. Tym razem ma on zamiar wygłosić szereg odczytów. Podróżuje w towarzystwie białej kobiety, która od lat 36 jest jego żoną. Pierwsza żona wodza była Indjanką i obdarzyła go ośmioma córkami i dziesięcioma synami, z których najstarszy liczy obecnie lat 75.

Manekin woskowy na przewodzie sądowym

Ameryka słynna jest ze swych najrozmaitszych ekscentryczności, ale nawet w tej krainie humbugu, kędy na nagrobkach cmentarnych spotkać można nierzadko reklamę mydła do golenia, czy nowej pasty do butów — to, co się działo w sądzie miasta Charlotte, zyskało sobie rozgłos nadzwyczajnego zdarzenia.

Niezwykłe to widowisko przydarzyło się podczas rozprawy przeciwko 14 komunistom, którzy w czasie rozruchów górniczych zamordowali prefekta z miejscowej policji.

Zaraz pierwszy dzień procesu zaznaczył się niezwykle sensacyjnym wybrykiem ze strony adwokata, zastępującego wdowę po zamordowanym prefekcie. Amerykański ten mecenas wyciągnął nagle z pod ławki jakiś duży pakunek, owinięty w czarną chustę. Gdy wzrok trybunału i zgromadzonej na sali publiczności skierował się na tajemniczy przedmiot, adwokat zdarł zeń czarną płachtę i oczom obecnych ukazała się woskowa figura naturalnej wielkości, przedstawiająca zamordowanego. Ofiara komunistów przyodziana była w mundur policyjny ze wszystkiemi orderami, jakie zmarły posiadał za życia.

Naciśnięty w pewnem miejscu manekin uczynił ruch, wskazujący na tabliczkę z napisem: „Żądam ukarania moich morderców".

Makabryczny ten trick zrobił niesłychane wrażenie na sali, a wdowa po prefekcie, znajdująca się również na sali sądowej, popadła w omdlenie.

Po chwilowem uspokojeniu się przewodniczący zawezwał adwokata do usunięcia lalki i zwrócił mu uwagę, że podobne oddziaływanie na sędziów przysięgłych nie jest dopuszczalne przez prawo.

Na tem tle powstało silne zamięszanie, gdyż publiczność podzieliła się odrazu na dwa wrogie sobie obozy, z których jeden stanął po stronie adwokata, drugi popierał żądania sądu. Wreszcie przewodniczący nie mogąc sobie poradzić z rozognioną salą, odroczył zebranie.

W dwa dni później sensacyjna ta sprawa została wznowiona. Wszystko zapowiadało, że odbędzie się ona spokojnie i że nic nie zakłóci powagi obrad. Czternastu oskarżonych siedziało w ponurem milczeniu na swych ławach i przewód sądowy toczył się swym zwykłym biegiem.

Nagle w pewnym momencie pośród grona obrońców, tym razem ze strony oskarżonych, ukazał się szkielet, spreparowany z masy papierowej, na piersi którego widniała tablica: „Wyschliśmy z głodu, jak ten szkielet. To było powodem naszej walki i dla tego prefekt musiał oddać swe życie!"

Na tem tle powstała znowu niesłychana awantura w sądzie, zmuszająca przewodniczącego do powtórnego zawieszenia obrad i prowadzenia ich następnie przy drzwiach zamkniętych. Awantury przeniosły się na ulicę i stały się powodem demonstracyi, domagających się surowej kary dla zabójców prefekta.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE SZTUCZNA WYLĘGARNIA KURCZĄT, istnieje w mieście Petaluma (Kalifornja) w Stanach Zjednoczonych. Są to olbrzymie zaopatrzone w najnowsze urządzenia zakłady o pojemności 1,800.000 jaj, mogące „produkować" dziennie 75 tysięcy kurcząt.

KOLONJA MILJARDERÓW. W pobliżu słynnej amerykańskiej miejscowości wypoczynkowej Miami Beach na Florydzie rozpoczęta została przed kilkoma tygodniami budowa wspaniałej kolonji, przeznaczonej specjalnie dla miljonerów. Koszt budowy obliczony jest na 10 miljonów dolarów, przyczem cała kolonja składać się będzie zaledwie z dwunastu rezydencyj, z których każda posiadać będzie własne lotnisko, boiska sportowe oraz własny port dla jachtów.

błyskawic, świstem — poświstem zwalające się na krzesanice nagie, na czarne głębie boru.

Nim zimnych wiatrów gędźba nadobre zagrzmi hejnałem słoty, zanim długo, powoli, miarowo, po ściegu ścieg — ścieg nad turnie, drzewa i stawy świat w dal szarą bez końca pluta zasnuje warkoczem wilgoci, że hale i łąki w wodzie staną po pas, że nie pomogą już gunie i cuchy gazdowskie, ani zgrzebne worki pastuszków, narazie jednak płowa, łagodna, smutna jesień sączy jeszcze miód pogody i mglisto różowym żaglem obłoków nieszczotliwie przepływa nad monarszym sarkofagiem Gewontu i śnieżną przyodziewą strojących się tatrzańskich granitów. Bo w czas siąpawicy zimnej i nocnych przymrozków stanęły Tatry, aż po najniższe wierzchołki i stoki w śniegu, ciesząc oko ludzkie i pojąc serce wspaniałą scenerją bajki, skąpanej w słońcu — śląc miłosne amulety ku (np. na Hali Gąsienicowej) kilkunastocentymetrowej warstwie bieli. W dolinkach cała gama barw; od terakoty poprzez cynober aż po wszystkie odcienie koloru płowego i rdzawego. Zieleń drzew i traw kona w pięknie, ale i w męce. Coraz bardziej bure wieczory z mgieł posłanie ścielą na łąkach. Coraz głośniej radzą sejmiki wron.

Pogoda przesila się teraz już chyba na dobre. Dotąd przedłużała sezon jesienny, bo niejednemu żal było uciekać już w doliny. Zazdrosne o swój majestat góry znów pochłonęły dwie ofiary. Coraz bardziej zanosi się już jesienią trwogi i lęku, konania i chłodu. Z hal spędza się już długie trzody owiec.

Wkrótce panowanie obejmie cudowna w górach Zima. I znów rozpocznie się ożywiony „sezon". Narazie pauza. Zostali z letników tylko poważniej chorzy.

Te.

Motoryzacja czynnikiem postępu w przemyśle

Krążące dziś po całym świecie samochody otwierają przed ludzkością wprost czarodziejskie możliwości. Korzystanie z tego nowego środka transportu stało się uniwersalnem w pełnem tego słowa znaczeniu. Samochody przewożą ludzi i ich towary zarówno w Szwecji, jak w Południowej Afryce, w pampasach Argentyny i na krzaczastych obszarach Australji, w Syberji i na wyspach Mórz Południowych.

Ani w Dolinie Śmierci, 200 stóp poniżej poziomu morza, ani na najwyższych przełęczach Andów widok samochodu nie jest już więcej czemś niezwykłem. Użytek, do którego samochody są przeznaczone, nie ogranicza się wyłącznie do przyjemności lub rozrywek. Ludzie interesu przenoszą się z miasta do miasta w samochodach, niezbędnych także do podróży inspekcyjnych dla urzędników państwowych.

Samochody osobowe, przewożąc podróżnych i pocztę, torują nowe szlaki przekazywane następnie autobusom. Tak dzieje się w Ameryce Środkowej, w Mongolji na starym szlaku karawanowym z Bejrutu do Bagdadu i na wielu innych, nieprzebytych dotąd obszarach.

Nagół wszystkie miasta świata używają już autobusów zarówno do obsługi ruchu wewnętrznego, jak w komunikacji podmiejskiej. Międzymiastowe linje autobusowe wykazały ostatnio wielki wzrost w Europie. To samo stwierdzono w Środkowej i Południowej Ameryce, Australji, Afryce i Azji. Koleje wielu państw śledzą ten proces ze wzrastającem zainteresowaniem, a w niektórych krajach, — jak w Szwecji, Niemczech i Południowej Afryce wprowadzają komunikację, żeby udostępnić ludności terytorja, na które następnie rozszerza się sieć kolejowa. Władze pocztowe w Szwajcarji i Czechosłowacji używają autobusów do przewożenia podróżnych i poczty do odległych miejscowości.

W Turcji, zarówno jak i w wielu innych krajach, większe hotele utrzymują dla użytku gości własną komunikację autobusową z dworcami kolejowemi i letniskami nad Bosforem.

W Bogocie (Kolumbja) używane są ciężarówki zaopatrzone w wieżyczki do naprawiania tramwajowych przewodów elektrycznych.

W Singapore ciężarówki przewożą ładunki okrętowe z portu do sklepów dzielnicy handlowej, oraz wypierają dwukołowe wozy z ulic brazylijskiego portu Manaos, stając się tam prawie wyłącznym środkiem transportu.

Peruwiańskie plantacje trzciny cukrowej i bawełny używają samochodów ciężarowych wszędzie tam, gdzie na to pozwalają warunki drogowe.

Budowa dróg na terytorjach, przyległych do Hawanny ożywiła dowóz samochodowy produktów spożywczych.

W Sao Paolo w Brazylji sprzedaje się ryby w ciężarówkach, zaopatrzonych w chłodnie elektryczne.

W Czechosłowacji należy oczekiwać wzmożonego użycia samochodów ciężarowych z chwilą wykonania obecnego planu rozbudowy dróg.

W Niemczech samochody-sklepy jeżdżą po wsiach.

Organizacje faszystowskie we Włoszech wysyłają odpowiednio zaopatrzone samochody do pomniejszych miast i wiejskich okolic, celem demonstrowania filmów naukowych.

Według danych Biura Badań Naukowych General Motors, brak dobrych dróg w t. zw. „nowszych" krajach, oraz nadmierne opodatkowanie i restrykcje, stosowane do samochodów pod wpływem przestarzałej teorji, że są one zbytkiem, — oto główne czynniki, hamujące rozwój motoryzacji świata.

Wybory czechosłowackie w świetle cyfr

Życie polityczne Czechosłowacji stoi już od dni kilku pod znakiem wzmagającej się z dnia na dzień agitacji przedwyborczej. Najintensywniej kampanja przedwyborcza prowadzona jest oczywiście w Pradze oraz w innych większych miastach republiki. Ponieważ wybory odbędą się już dnia 27 października, stronnictwa polityczne muszą dla agitacji wykorzystać każdą niemal godzinę, a równocześnie są zmuszone prowadzić gorączkową pracę przygotowawczą nad układaniem list wyborczych, organizacją biur wyborczych i t. p. To też w sekretarjatach partyj politycznych wre, jak w ulu, a działacze partyjni w wiecznym są ruchu, wykonywując funkcje, jakie nałożył na nich okres przedwyborczy. Słabe stosunkowo odbicie znalazły, — jak dotychczas — zbliżające się wybory w prasie, która narazie zachowuje wobec kampanji przedwyborczej pewną rezerwę.

Według oficjalnego spisu wyborców, w Czechosłowacji korzysta z czynnego prawa wyborczego do sejmu 8.196.719 osób — mężczyzn i kobiet powyżej lat 21. Liczba osób, uprawnionych do brania udziału w wyborach senackich, jest daleko mniejsza, bowiem prawo wyborcze do senatu przysługuje w Czechosłowacji dopiero osobom, liczącym ponad 26 lat życia. Największą ilość wyborców dają Czechy (4.267.498), dalej idą Morawy i Śląsk (około 2,000.000), na trzeciem miejscu stoi Słowaczyzna (1.627.000), na czwartem wreszcie i ostatniem — Ruś Podkarpacka (311.514). Sądząc z dotychczasowych doświadczeń, nie trudno przewidzieć, iż nie wszyscy wyborcy skorzystają z przysługującego im prawa głosowania tak że prawdopodobnie w akcie wyborczym weźmie udział w całem państwie nie więcej, jak 7.500.000 osób. W Czechosłowacji stosowane są wprawdzie dość wysokie kary wobec wyborców, którzy bez uzasadnionej należycie przyczyny wstrzymują się od głosowania niemniej jednak rozmaite okoliczności, od wyborców niezależne, zmuszają zawsze dość znaczną ilość osób do wstrzymania się od udziału w wyborach. Dotyczy to przedewszystkiem ludności góralskiej, która na skutek trudności komunikacyjnych, nie zawsze jest w stanie przedostać się do siedziby najbliższej komisji wyborczej, dalej dość znaczny procent wśród osób, nie biorących udziału w wyborach, stanowią chorzy i t. p.

Wybory odbywają się w Czechosłowacji w ten sposób, że całe państwo podzielone jest na t. zw. żupy wyborcze, w których poszczególne partje wystawiają swe listy partyjne. Do otrzymania mandatu wymagalna jest pewna minimalna liczba głosów (t. zw. klucz wyborczy), wynosząca około 20.000—30.000 głosów. Głosy, które pozostały poszczególnym partjom po przydzieleniu mandatów z pierwszego scrutinium, zlicza się i następnie przeprowadza się nowy podział mandatów w drugiem i trzeciem scrutinium. W ten sposób stronnictwa nie tracą ani jednego głosu. Wyjątek stanowią tylko partje mniejsze, które w żadnym okręgu nie osiągnęły minimalnej liczby głosów. Okręgi wyborcze (żupy) są rozmaitej wielkości. Największy jest okręg praski, liczący ponad 1.100.000 wyborców, najmniejszy — Liptawsko—Mikulaski (Słowaczyzna), gdzie jest tylko około 130 tysięcy osób, uprawnionych do głosowania.

Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych (w roku 1925) ilość uprawnionych do głosowania osób wynosiła około 7.800.000, z czego jednak w akcie wyborczym wzięło udział zaledwie około 7,000.000 osób. Partje czechosłowackie otrzymały wtedy 4.177.000 głosów i 182 mandatów, partje niemieckie — 1.719.000 głosów i 64 mandatów, a utrakwistyczni komuniści — 941.000 głosów i 40 mandatów. Reszta głosów przypadła mniejszym partjom mniejszościowym. W rozwiązanym w ubiegłym miesiącu parlamencie najsilniejszą partją byli czeskosłowaccy republikanie (agrarjusze), którzy w sejmie posiadali 46 mandatów. Na drugiem miejscu stali komuniści z 40 mandatami, na trzeciem katolickie stronnictwo ludowe z 31 mandatami. Socjal-demokraci czechosłowaccy mieli w sejmie poprzednim 29 mandatów, socjaliści narodowi — 27 mandatów i t. d. Stronnictwa mieszczańskie liczyły na terenie sejmowym 176 przedstawicieli, stronnictwa socjalistyczne —124. Koalicję rządową tworzyły wszystkie czechosłowackie stronnictwa mieszczańskie (agrarjusze, drobni przemysłowcy, narodowi demokraci i ludowcy czescy i słowaccy), oraz dwa największe mieszczańskie stronnictwa niemieckie (agrarjusze i chrześcijańsko-społeczni). Niemieccy nacjonaliści i węgierskie partje mieszczańskie do rządu nie wchodziły i stały wobec gabinetu koalicyjnego w opozycji, której główne kadry rekrutowały się jednak z socjalistów wszystkich odcieni i narodowości.

Co będzie z Rosją za lat dziesięć?

Opinja wybitnych działaczy rosyjskich

W jubileuszowym numerze rosyjskiego pisma „Siegodnia" (wychodzącego w Rydze) znajdujemy szereg wywiadów z wybitnymi rosyjskimi działaczami politycznymi na ciekawy temat: „Co będzie z Rosją za dziesięć lat?". Na pytanie to odpowiedzieli politycy tej miary, co Kokowcew (b. carski prezes Rady Ministrów), Kiereński (b. dyktator Rosji), generał Denikin i w. m. Ponadto swe poglądy na rozwój wypadków politycznych w Rosji w najbliższem dziesięcioleciu wypowiedzieli na łamach „Segodnia" również znani współcześni literaci rosyjscy, jako to: Kuprin, Bunin, Ałdanow i in.

A. Kiereński

wychodzi z założenia, że rzeczą łatwiejszą jest powiedzieć, czem Rosja za dziesięć lat nie będzie, niż, czem będzie. Zdaniem Kiereńskiego nie będzie więc Rosja za dziesięć lat „jedyną i niepodzielną". Zasada federacji stała się obecnie jednym z główniejszych punktów programu wszystkich prawie rosyjskich ugrupowań politycznych. Na ten temat niema też w dzisiejszym świecie politycznym żadnych sporów. Spory natomiast istnieją w innej sprawie, mianowicie co do stosunku do tych wszystkich byłych obszarów imperjum rosyjskiego, które w wyniku wojny i rewolucji oderwały się od Rosji, stając się niezależnemi suwerennemi państwami. W tych nowych państwach panuje przekonanie, że partja, która wcześniej, czy później stanie u steru rosyjskiej nawy państwowej, przy pierwszej lepszej okazji uczyni próbę w kierunku ponownego wcielenia tych państw w granice państwa rosyjskiego.

Z całą pewnością mogę powiedzieć — pisze Kiereński — że podobne traktowanie sprawy przez kraje z Rosją sąsiadujące jest niczem nie uzasadnione. Kiereński jest bowiem przekonany, że przyszła rzeczpospolita rosyjska po odbudowaniu swego życia narodowego wraz z innemi państwami traktować będzie jaknajprzychylniej te wszystkie nowe kraje, które do samego końca nie usiłowały wykorzystać czasowej słabości Rosji.

Z dyplomatyczną ostrożnością wypowiada swe poglądy na temat możliwości rozwojowych Rosji były carski premjer

Kokowcew.

Stwierdza on, że przepowiadanie rozwoju po-

LY CORSARI.

Rezygnacja

Suzi stała przed wystawą wielkiego magazynu konfekcyjnego i wzdychała. Anna kiwała głową ze zrozumieniem. Po chwili wzięły się za ręce i odeszły powoli.

— Tak, to nie dla nas — odezwała się Suzi.— Jakie piękne są te futra! Jabym wybrała nurki.. a ty?...

Anna roześmiała się.

— Byłabym zadowoloną, gdybym mogła sobie pozwolić na nowe, zwyczajne ciepłe palto, moja droga... Muszę się narazie zadowolić tym zeszłorocznym z barankami...

— Tak, barankami... bardzo ci w nich dobrze.

— Może był, ale... — Anna westchnęła.

Suzi była ładną brunetką, pełną marzeń o luksusie i bogactwie. Anna, rozsądna dziewczyna odezwała się po chwili:

Rzeczywiście, przecież mam takie skromne życzenia. Gdybym zarabiała o sto złotych miesięcznie więcej!... Możnaby kupić sobie od czasu do czasu coś ładnego... Komiczne, że często od takiej drobnostki, jak sto złotych mniej lub więcej, zależy, czy jest się szczęśliwą i zadowoloną...

• • •

W trzy lata potem przyjaciółki spotkały się po długiem niewidzeniu się na ulicy, gdy Anna obładowana paczkami wychodziła ze sklepu. Przyjaciółki powitały się głośnemi okrzykami radości. By móc spokojnie porozmawiać wstąpiły do cukierni. Suzi opowiadała o swej karjerze scenicznej, Anna — o swem małżeństwie.

— Piotr ma dobrą posadę, nie mogę narzekać. Ale liczyć się musimy zawsze... to nie jest przyjemna rzecz... Rozchodzi się o drobnostki naturalnie, ale... one brakują! Gdyby Piotr zarabiał tylko parę tysięcy rocznie więcej, wszystko by było w porządku. Moglibyśmy jechać co roku zagranicę, kupić auto...

Suzi wzruszyła ramionami.

— Podróże... auto... Podróżuję dość, auto mam także, ale w gruncie rzeczy, zazdroszczę ci. Takie spokojne, prawidłowe życie — to przyjemna rzecz. Wie się, co się posiada. Ja wprawdzie zarabiam dużo, ale też dużo wydaję. Ty przynajmniej wiesz, że ci parę tysięcy złotych brakuje, ale ja... ja nawet nie wiem ile potrzebuję... i robię długi!

• • •

Upłynęło znów parę lat. Przyjaciółki spotkały się w Nicei. Suzi była zawsze jeszcze ładna, choć jej interesująca twarzyczka pod szminką ukrywała gdzieniegdzie zmarszczki. Anna wyglądała dobrze i świeżo. Rozmawiały ze sobą szczerze i otwarcie, jak tylko kobiety czynią wówczas, gdy wiedzą, że niedługo stracą się znowu z oczu.

— Powodzenie, — mówiła Suzi. — Ach, tak... to mam... Ale to nie jest tak, jak to się kiedyś wyobrażało. Wszechświatową sławą nigdy nie będę. W gruncie rzeczy prowadzę bardzo oszczędne życie. Widzisz Anno, tam tę małą blondynkę? Ona nosi sznur pereł, który kosztuje miljon... Miljon... Na to nigdy nie będę mogła sobie pozwolić!...

Anna roześmiała się

— Takie ekstrawagancje nie istnieją dla mnie... Byłabym zupełnie szczęśliwą, gdyby mój mąż... powiedzmy... pięćdziesiąt tysięcy— rocznie więcej zarabiał... Akurat te pięćdziesiąt tysięcy, których się nie potrzebuje... a które jednak brakują!...

• • •

Dziesięć lat potem Anna jechała autobusem, gdy nagle usłyszała zdumiona znany kobiecy głos, mówiący do niej:

— Widziałaś te cudowne futra? To nie dla nas!

Anna spojrzała na mówiącą. Mimo zmarszczek i biedy poznała Suzy. W tej chwili przypomniała sobie ich wspólną rozmowę, wówczas gdy były jeszcze młode, przed wystawą magazynu. Nawiązując do tych wspomnień, Suzy mówiła dalej:

— Tak, to są tylko drobnostki!... Ale te drobnostki zatruwają nam życie... wszystko zale-

[...]tycznego zawsze jest rzeczą bardzo niewdzięczną, a w szczególności dotyczyć to musi przepowiedni, czynionych na okres aż dziesięcioletni i w stosunku do sprawy tak poważnej, jak dalsze losy narodu rosyjskiego.

Literat Bunin

wierzy, że „Rosja będzie tylko niebolszewicka“

[...]sarz historyczny Aldanow

uważa, że w Rosji za dziesięć lat „trzeba będzie wszystko zaczynać od początku, od kulturalnego i politycznego abecadła“. Zdaniem Aldanowa, żałować należy, że dla przepowiedni nie ustalono dłuższego terminu. W granicach półstulecia mielibyśy prawo na skrajny optymizm. Jestem przekonany, że po 50 latach Rosja będzie pierwszem państwem na świecie. Statystyka przepowiada jej na rok 1975 około 300 miljonów ludności. W porównaniu z tak wielką ilością mieszkańców, z olbrzymim obszarem państwowym, z kolosalnemi bogactwami naturalnemi, Francja, Anglja i Niemcy okażą się bardzo małemi wielkościami“.

Generał Denikin,

były przywódca ruchu antybolszewickiego, uważa, że „chcąc przepowiedzieć, co będzie z Rosją za dziesięć lat, trzeba wiedzieć, kiedy padnie duszący ją bolszewizm. Od tego zależy wszystko: ciemność i światło, rozkwit i uwiąd, słabość i siła. Kiedy spełnią się terminy, nie wiem, — a prorokowanie nie leży w mym guście...“

Znany publicysta rosyjski

Burcew,

przepowiada, że za dziesięć lat Rosja będzie prawdopodobnie republiką chłopską z silnym rządem i silnymi osobistościami politycznymi na czele. Prwadzić będzie przyszła Rosja realną politykę, która opierać się będzie na bogatych doświadczeniach poprzedniej burzliwej epoki. (Ceps).

Promieniowanie kosmiczne

Znany do niedawną w zamkniętych tylko kołach badaczy-specjalistów, bo odnoszący się do zjawiska prawie niedostrzegalnego, termin „promieniowania kosmicznego“ zaczyna zwracać na siebie uwagę i szerszego ogółu, przedewszystkiem dlatego, że mimo swej „quautite negligeable“, zjawisko odnoszące się do tego terminu odgrywa niemałą rolę w układaniu się stosunków atmosferycznych wogóle, a w powstawaniu elektryczności atmosferycznej w szczególności.

Już z początkiem bież. stulecia zostało ustalonem, że główną rolę w wywoływaniu elektryczności atmosferycznej odgrywają czynniki, określane w fizyce nazwą ogólną „jonizatorów“, i jako najbardziej czynne uważano początkowo ciała radjoaktywne, w ilościach minimalnych wszędzie w skorupie ziemskiej.

Badania, które naprowadziły uczonych do powyższej teorji polegały na mierzeniu przewodnictwa elektrycznego powietrza, wyssanego z głębi ziemi. Po zbadaniu bowiem takiego powietrza okazało się, że jego przewodnictwo jest rzeczywiście 30 razy silniejsze, niż powietrza atmosferycznego, a po dokładniejszej analizie stwierdzono obecność w niem emanacji czy produktów rozpadu ciał radjoaktywnych. Analogicznie i większość źródeł mineralnych, wypływających z głębi ziemi, okazała się radjoaktywna, taksamo ropa naftowa, gejzery etc.

Otóż podczas tych badań nad wpływem ciał radjoaktywnych na wytwarzanie elektryczności w atmosferze, spostrzeżono rzecz zdumiewającą, a mianowicie, że mimo jak najstaranniejszego izolowania pewnej przestrzeni przed działaniem jakichkolwiek czynników jonizujących, (ciał radjoaktywnych, promieni pozafiołkowych ect.) przestrzeń ta była stale jonizowaną przez jakiś nieznany i do dziś dnia zagadkowy czynnik, przedzierający się nawet przez najgrubsze płyty metalowe. Podczas gdy więc dla znanych podówczas najbardziej przenikliwych promieni, jakiemi były promienie „gamma“ radu, wystarcza 1 cm-owa płyta ołowiana dla ich nieprzepuszczenia, dziwny i nieznany ten nowy czynnik przechodził nawet przez płyty ołowiane 1 m. grubości.

Nowo odkryty ten jonizator nazwano „promieniami kosmicznemi“, gdyż jak się niebawem przekonano, intenzywność ich wzrasta z wysokością, a opada ze zniżaniem się do ziemi, widocznie na skutek absorbcyjnego działania atmosfery! lecz obecność ich została stwierdzoną wszędzie, gdziekolwiek dostać się można było z odpowiednio czułym elektroskopem, a więc równie dobrze w najwyższych warstwach atmosfery, jak i w najgłębszych kopalniach.

Wobec zupełnej niejasności co do natury tych promieni, badania nad niemi ograniczały się wyłącznie do pomiarów. Dla zanalizowania ich istoty okazały się one zbyt słabe i dlatego z braku innych danych opierając się jedynie na ich własności olbrzymiego przenikania określono je jako zbliżone do promieni „gamma“ radu, za nieczasteczkowe (akorpuskularne); w rzeczywistości kwestja ta była zupełnie otwartą, gdyż aby ją rozstrzygnąć, należało było wpierw udowodnić, że promienie te w polu silnego elektromagnesu nie zostają odchylone. Do podobnego eksperymentu są one wszelako zbyt słabe.

Otóż jest zasługą dni ostatnich, że udało się wreszcie udowodnić i wykazać naturę tych promieni. I wbrew pierwotnym przypuszczeniom co do analogji z promieniami Röntgena lub gamma radu, okazało się, że promienie kosmiczne są wybitnie *cząsteczkowe*, czyli, że na istotę ich składają się nie drgania faliste ośrodka (eteru), jak to ma miejsce przy promieniach Röntgena, lecz ruchy najmniejszych cząstek materji, podobnie jak przy promieniach katodowych i —B radu mamy ruchy elektronów, a promieniach A radu ruch jąder atomowych. Zgodnie z okolicznością, że promienie te są słabe i mało dostrzegalne, wyliczono dokładnie, specjalnie do tego celu skonstruowanym „licznikiem elektronów“ częstość tych impulsów elektrycznych. Okazało się, że wprawdzie prędkość poruszania się tych promieni jest olbrzymią, bo zbliżoną do prędkości światła, lecz że na 1 cm kwadr. powierzchni przypada tylko jedna taka drobina w ciągu 100 sekund. Nic więc dziwnego, że tak długo uchodziły one wszelkim obserwacjom!

Co do bliższej natury tych cząstek, na które składają się promienie kosmiczne, nic narazie nie można powiedziec pewnego. Mogą one być taksamo dobrze uważane za elektrony jak i za inny rodzaj elementu drobinowego materji, mogą one powstawać w szczególnych a nieznanych nam procesach elektro-fizycznych najwyższych warstw atmosfery, jakoteż i równie słusznie można przypuszczać, że są pochodzenia czysto kosmicznego. Jedno jest tu tylko pewnem: Olbrzymia ich przenikliwość i prędkość musi mieć przyczynę w równie olbrzymiem napięciu, pod jakiem zostają one wysyłane w przestwarza i jeśli dla promieni Röntgena przyjmuje się kilka miljonów Volt, to dla promieni kosmicznych należałoby ich przyjąć biljony.

Jest do przewidzenia, że powyższe odkrycie natury promieni kosmicznych będzie płodnym impulsem w dalszych dociekaniach nad zawiłemi procesami licznych zjawisk elektrycznych w atmosferze np. zorzy polarnej, co do której natury powstawania mamy jeszcze tak niejasne wyobrażenia.

Inż. J. R-t.

ży od tego, czy sto złotych więcej lub mniej!...

Na następnym przystanku Anna wysiadła. Powoli, zamyślona szła przez wąską uliczkę, gdzie teraz mieszkała.

Mąż spojrzał na nią z nad gazety, gdy weszła do pokoju. Był zdenerwowany. Pokłócił się dziś rano. Jej wieczne skargi i żale podniecały go, stał się grubiański... Ale tylko dlatego, że go to bolało... Gdy się zaznało bogactwa i luksusu, trudno na stare lata pogodzić się z biedą... I wszystko przez tę parę nieszczęśliwych spekulacyj...

Anna pogrążona w myślach, uparcie milczała. Spytał jej, zaniepokojony:

— Czy ci coś dolega?

— Nie, — odparła wolno. — Myślę o... Pamiętasz, dziś rano powiedziałam ci, skarżyłam się, że prowadzimy takie nędzne życie... że nie mogę tego dłużej znieść... Że wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy zarabiali sto złotych więcej miesięcznie... Ale, wiesz, teraz myślę, że właściwie mamy wszystko, co potrzebujemy... Albo, że też nigdy tego mieć nie będziemy...

— Co masz na myśli? — spytał zdumiony.

Anna uśmiechnęła się. Przypomniała sobie, gdy przed [...] laty stała z Suzi przed wystawą futer.

On nie rozumiał jej i wówczas, gdy dodała:

— ... Gdyż ostatecznie i to stare palto jest jeszcze zupełnie dobre...

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Z Rady miejskiej. — Ze sportu. — Reorganizacja Ezry Chalucowej.

Clou pierwszego posiedzenia Rady miejskiej stanowiło bezsprzecznie przemówienie programowe p. burmistrza Dra Skowrońskiego, prezesa B. B. W. R. w Tarnowie. Z radością stwierdzamy, że nowy burmistrz nie zawiódł nadziei, pokładanych w nim przez reprezentację żydowską, która bez zastrzeżeń poparła kandydaturę p. Dra Skowrońskiego, — nie szczędząc usilnych zabiegów, celem zapewnienia mu jednomyślnego wyboru. Jasno i niedwuznacznie określił p. burmistrz swój stosunek do żydostwa tarnowskiego, zdementował obiegające miasto pogłoski o swym rzekomym antysemityźmie i podniósł, iż jego najgoretszem życzeniem jest kontynuowanie harmonijnej współpracy i zgodnego współżycia ludności polskiej i żydowskiej. Wkońcu zaapelował p. burmistrz do p. Dra Muetza, prosząc go, jako długoletniego i doświadczonego wiceburmistrza, o wydatną pomoc w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest prowadzenie agend miasta. Nowowybrany burmistrz zwrócił się również do p. starosty, radcy Marossanyiego, podkreślając jego wielkie zasługi przy utworzeniu bloku polsko-żydowskiego i prosząc go o dalsze poparcie we wszystkich sprawach miejskich, co p. starosta też w swej odpowiedzi solennie przyrzekł.

Żydostwo tarnowskie przyjęło wybór nowego magistratu z pp. Drem Skowrońskim jako burmistrzem i Drem Muetzem, jako wiceburmistrzem na czele, z niekłamanem zadowoleniem, daje on bowiem pełną rękojmię uczciwej i owocnej pracy dla dobra miasta. Z ramienia sjonistów zasiadają w magistracie pp. Dr. Schenkel i J. Heuman, jako asesorzy.

Dużem zainteresowaniem cieszył się turniej tenisowy drużyn żydowskich o mistrzostwo Polski, urządzony pod egidą Wszechświatowego Związku Makkabi. W turnieju wzięły udział drużyny ze Lwowa, Krakowa, Bielska, Przemyśla, Jarosławia i Tarnowa. Pierwsze miejsce uzyskał Samson, zdobywając 30 punktów, 2-gie zajęła drużyna lwowska z 24 punktami. Puhar wędrowny Makkabi zatrzymał wobec tego Samson po raz drugi u siebie. Nagrody zdobyli z drużyny tarnowskiej pp. Symchówna, Zimmermanówna, Rubin i Hollaender.

Do drugiego dorocznego wyścigu kolarskiego Samson—Metal o mistrzostwo Tarnowa stanęło 22 zawodników z Krakowa, Trzebini, Rzeszowa i Tarnowa. Pierwszą nagrodę otrzymał Pieczowski (Rzeszów). Zeszłoroczny mistrz Tarnowa Duda (Garbarnia) zajął 5-te miejsce, Leibler z krakowskiej Makkabi zdobył 4-te miejsce. Z Samsonu brało udział 5 zawodników, z których Angand przebył całą trasę z 25-minutowem opóźnieniem.

Staraniem Komitetu lokalnego Organizacji Syjońskiej odbyło się pod przewodnictwem tow. Dra Schenkla zebranie szeklowców, na którem tow. J. Neiger złożył obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z XVI. Kongresu Sjonistycznego i z Rady Agencji Żydowskiej. Wywody tow. Neigera zostały wy-

słuchane przez liczne audytorjum z niesłabnącą uwagą.

We wtorek dnia 22 b. m. odbędzie się Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów, na którem referować będą tow. J. Neiger (Obecna sytuacja w sjonizmie), Dr. Spann (Nasza praca kahalna i palestyńska), Dr. Schenkel (Nasza polityka lokalna), Dr. Goldberg (Sprawozdanie prasowe), L. Schinagel (Keren Kajemeth i podatek partyjny) i H. Spielman (Nasza praca wśród młodzieży), poczem nastąpi dyskusja i wybór nowego Komitetu Lokalnego.

Ezra Chalucowa została obecnie powtórnie zreorganizowana, a nowowybrany Wydział ukonstytuował się następująco: tow. Dr. S. Schoenfeld (prezes), H. Spieman (wiceprezes), Inż. H. Goldfarb (sekretarz) i Dr. Mandel (skarbnik). Najważniejszem zadaniem wydziału jest wystaranie się o lokal dla organizacji chalucowej i przeprowadzenie wielkiej akcji na rzecz chaluców. Wydział pod kierownictwem tow. Dra Schoenfelda z pewnością wywiąże się pomyślnie z zadań na nim ciężących.

Zbiórka na rzecz ofiar palestyńskich przyniosła dotąd zł. 5.144'19 i 49 dolarów. Akcja zostanie już w najbliższych dniach zlikwidowana.

Tarbut przystąpił do urządzania stałych odczytów i referatów hebrajskich, zainaugurowanych przez p. prof. Krescha odczytem na temat: „Kobieta w literaturze hebrajskiej“.

Zarząd „Ogniska“ ukonstytuował się następująco: G. Osterweil (prezes), F. Oberleder i L. Grzyb (wiceprezesi), M. Silbermanówna (sekretarz) i S. Stramerówna (skarbnik).

List z Sanoka

Z ruchu hebrajskiego. — Dow Kimchi w Sanoku. Z działalności Komisji Z. F. N. — Likwidacja akcji ratunkowej. — Z „Haszachar“ — Uroczystość 10 lecia bitwy pod Kuźnicą. — Samobójstwo policjanta.

Ostatnio zorganizowano w naszem mieście Komitet lokalny „Tarbutu“, w którym są zastąpione wszystkie stowarzyszenia narodowo- żydowskie, a który ma kierować całą pracą hebrajską, w pierwszym rzędzie zas ma się zająć akcją agitacyjną na rzecz szkoły hebrajskiej. W skład Komitetu weszli: pp. L. Mandel — przewodn. M. Wenig zast. przew. J Majus — sekretarz, A. Rabrer — skarbnik, Rechesowa, Blumenfeldowna, Epsteinówna, A. Feibusch, Weinfeld, Toder, Sprung, Pippe. Komitet rozpoczął swoją działalność urządzeniem akademji literackiej ze współudziałem znanego literata Dowa Kimchi'ego z Jerozolimy. Akademję zagaił tow L. Mandel, poczem tow. E. Schwarz wygłosił zajmujący referat o twórczości Kimchi'ego. W końcu zabrał głos serdecznie witany p. Kimchi, przedstawiając ostatnie prądy nurtujące w literaturze hebrajskiej, poczem recytował wyjątki ze swoich utworów. Akademja pozostawiła na licznie zebranej publiczności nadzwyczaj miłe wrażenie. Po akademji odbył się bankiet na cześć Gościa w lokalu Org. sjońskiej, gdzie zebrani spędzili wśród śpiewów palestyńskich kilka godzin.

Z zamknięcia rachunkowego Komisji Z. F. N. wynika, że pomieniona wywiązała się dobrze ze swego zadania, osiągając rekordową sumę, w stosunku do lat ubiegłych powiększoną dwukrotnie. Jest to zasługą pełnej wysiłków pracy członków komisji z przewodniczącym tow Jakóbem Alsterem na czele.

Onegdaj zlikwidowana została akcja ratunkowa na rzecz ofiar palestyńskich, która przyniosła ogółem 2,300 zł

Staraniem Zw. Żyd Akad. „Przedświt- Haszachar“ w Sanoku wygłosił p. Mgr. Jakób Schächter z Brzozowa odczyt nt. „Ostatnie zajścia w Palestynie“.

W związku z uroczystościami 10-lecia bitwy pod Kuźnicą, w której chwalebnie odznaczył się 2 pułk strz. podhalańskich z Sanoka, odbyło się nabożeństwo w synagodze Po defiladzie miejscowego garnizonu, odbyło się uroczyste otwarcie „sali rycerskiej“ w koszarach Jagiellonów w obecności Dowódcy O. K. X. gen. Galicy.

Tutejszy posterunkowy Policji Państwowej Józef Kluk popełnił samobójstwo na tle niesnasek rodzinnych. **Elem.**

List z Oświęcimia

Dnia 6 b. m. odbył się w lokalu Organizacji „Hitachdut“ wieczór pożegnalny dla członków „Gordonji“, wyjeżdżających do Erec. Młodych chaluców żegnali w dłuższych przemówieniach prezes Org. „Hitachdut“ p. Mannheimer, imieniem „Tarbutu“ p. Schaulberg i inni. We wtorek wieczorem opuścili chalucim Oświęcim, żegnani entuzjastycznie przez całą młodzież narodową.

Onegdaj odbyło się doroczne zebranie w Czytelni żyd., które stało pod znakiem reorganizacji sanacji. Nowo wybrany Wydział postawił sobie za zadanie zakwirowanie wszystkich sił i współpracę z organizacjami narodowemi. Wybrani zostali: Pp. Dr. Przeworski — prezes, Dr. Apfel — wiceprezes, J. Gross, M. Henemberg, K. Enochowa, oraz T. Klugerówna. Nowemu zarządowi należy życzyć najlepszego powodzenia w jego pożytecznej pracy.

Wspomnieć wkońcu należy, iż ostatnio jest projektowane utworzenie zunifikowanego komitetu wszystkich grup sjońskich w Oświęcimiu. Krok ten przyczyni się niewątpliwie do zlikwidowania tak bardzo rozpowszechnionego u nas a szkodliwego antagonizmu frakcyjnego. **(F. W.).**

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ W ZAGÓRZU.

Dnia 7 bm. dbyło się u nas zebranie młodzieży żydowskiej, na którem delegat Tarbutu p. Lazar Mandel ze Sanoka wygłosił obszerny i treściwy referat celem zawiązania szkoły hebrajskiej w naszej miejscowości, nawołując zebranych do energicznej pracy w tym kierunku, poczem uchwalono wybrać komitet i przystąpić do konstruktywnej pracy.

Wyłoniony Komitet z pp. Fenig Pepi, Goldberg Chaja, Tränk Jochewet, Goldberg Pepi, Löw Regina, Goldberg Lola, Beer Herman, Fisch Mojżesz, Schupper Rubin i Saulem Kalpernem na czele przystąpił już do realizacji przyjętej uchwały.

Dnia 29 ub. m. odbyła się u nas z inicjatywy p. Mojżesza Schiffa ze Sanoka, akademja ku czci poległych w Palestynie a szczególnie naszego drogiego towarzysza bł. p. Salamona Ungera, który poległ wraz z żoną bł. p. Mechamę podczas rozruchów w Hebronie. Referował p. Eisig Wenig, zagaił p. Weifeld Schraga i wykonał dwa numera muzyczne p. Meilech Zuckerman ze Sanoka. Dochód został przekazany na fundusz pracującej Palestyny. (J. K.)

KOMITET IMPREZ SPORTOWYCH W ZAKOPANEM.

Jak się dowiadujemy, komitet imprez sportowych w Zakopanem ustalił urządzenie tam w bieżącym sezonie zimowym następujących przedsięwzięć sportowych na większą skalę: zawody narciarskie saneczkowe i hockey'owe, szwedzkie zimowe zawody hippiczne (na saneczkach i na nartach), zawody łyżwiarskie i hymkhanę samochodową, która ma być połączona z zimowym raidem Krakowskiego Klubu Automobilowego. Ponadto wspomniany wyżej komitet postanowił dążyć do utworzenia stadjonu sportowego, na którym można koncentrować większość imprez sportowych. Pozatem postanowiono przejąć w dzierżawę tor saneczkowy fundacji kórnickiej na 10 lat.

O rzekome nadużycia w Żupie solnej w Wieliczce

Przed krakowskim trybunałem orzekającym toczyła się od 8 do 12 bm. rozprawa przeciw byłym funkcjonarjuszom Salin rządowych we Wieliczce, Piotrowi Jasińskiemu obywatelowi i elektromistrzowi oraz Michałowi Matlakowi elektromechanikowi z Wieliczki o rzekome zbrodnie kradzieży i oszustwa popełnione w czasie ich urzędowania na szkodę Skarbu Państwa.

Wedle aktu oskarżenia obaj ci funkcjonarjusze, wyzyskując swoje stanowisko, mieli przywłaszczyć sobie cały szereg materjałów własność Żupy stanowiących, a nadto Piotr Jasiński dopuścić się miał oszustwa przez używanie w swojem gospodarstwie robotników salinarnych.

Akt oskarżenia wniesiony został przeciw oskarżonym głównie na podstawie zeznań Piotra i Antoniego Kostrzów funkcjonarjuszy Żupy, a nadto na podstawie zestawień rachunkowych i technicznych inż. Sergeja, który zapodał, że w Żupie solnej we Wieliczce zapotrzebowano w okresie od roku 1923 do 1926 nadmiernie materjałów elektrotechnicznych aż na sumę 134.564 zł. dla którego to wydatkowania brak rzekomo pokrycia w przeprowadzonych robotach, instalacjach i remontach urządzeń Żupy.

W toku przewodu sądowego trybunał przesłuchał kilkudziesięciu świadków, między niemi prof. Akademji Górniczej inż. Dawidowskiego, rektora Akad. Górn. Górn inż. Skoczylasa i eksperta sądowego inż. Gehaka.

Przeprowadzone dowody stwierdziły, że w krytycznym czasie przeprowadzono w salinach we Wieliczce niezmierną ilość urządzeń elektrotechnicznych, że właśnie w danym okresie urządzenia te uskutecznione na miarę europejską pochłonęły niepomierną ilość materjałów, i że wobec takiego ogromu inwestycji zapotrzebowanie materjałów elektrotechnicznych było zupełnie usprawiedliwione.

Tak samo postępowanie dowodowe wyjaśniło cały stan rzeczy w tym kierunku, że obliczenia i zestawienia inż Sergeja były nieścisłe technicznie błędne, a zaprzysiężony znawca sądowy inż Cehak w swem orzeczeniu wykazał całkowitą błędność dotychczasowego elaboratu inż. Sergeja, który był podstawą dochodzeń administracyjnych i aktu oskarżenia.

Po pięciodniowej rozprawie trybunał na posiedzeniu z 12 bm. obu oskarżonych na podstawie przeprowadzonych dowodów w zupełności uniewinnił Temsamem oskarżeni Jasiński i Matlak zostali w zupełności zrehabilitowani.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali sędziowie Dr Świądrowski i Gabryel, oskarżał prokurator Dr. Kuc, obu oskarżonych bronił adwokat Dr. Goldblatt.

ROZMAITOŚCI.

Hrabianka złodziejką

(-si) Onegdaj odbył się w Berlinie proces przeciwko hrabiance Monroy, oskarżonej o kradzież i fałszerstwo dokumentów. Oskarżona jest hrabiną sycylijską. Świadkami byli książę Hohenlohe, podpułkownik, jubilerowie i bankierzy. Przewodniczący sądu jest niezwykle grzeczny, każe oskarżonej podać krzesło, a gdy oskarżona jest zmęczona, zarządza pauzę. Tyle względów i takiej delikatności wobec oskarżonej jeszcze nie widziano — nie tylko w Berlinie. Prokurator jest tak delikatny, że nie może wygłosić swego oskarżenia w obecności oskarżonej, dlatego proponuje jej, by raczyła wyjść ze sali, uspakając się przytem, że niczego złego jej nie wyrządzi.

Hrabianka Monroy liczy obecnie lat 23, jest córką sycylijskiego hrabiego, który albo o córce swej zupełnie zapomniał, rozwiódszy się ze swoją niemiecką żoną, albo też prócz swego hrabiowskiego tytułu żadnej innej nie posiada własności. Córka wraz z matką zamieszkała u ciotki hrabiny Hermersberg. Młoda hrabianka zakochała się i zaręczyła się z rotmistrzem von Wedel, który prowadził życie na wielką stopę. Narzeczona pomagała mu jak mogła, a ponieważ dużo nie mogła, przywłaszczała sobie rozmaite kosztowności ciotki, a nawet okradła lokaja ciotki. Rotmistrz miał długi, które w ostatnich miesiącach wzrosły do 30,000 marek. Głównym poszkodowanym jest bankier Emdens, który udzielił kredytu pod warunkiem, że narzeczona rotmistrza dokumentami udowodni, iż czeka ją spadek po jej wuju księciu Hohenlohe. Hrabianka nie była wcale w kłopocie, sfabrykowała list księcia Hohenlohe, liczącego obecnie lat 71, w którym rzekomo zapisuje jej bardzo poważną część swego majątku Gdy bankier Emdens zażądał jednak pokrycia kredytu, cała sprawa wyszła na jaw. Wówczas narzeczony popełnił samobójstwo.

Oskarżona bierze całą winę na siebie i broniąc pamięci swego narzeczonego oświadcza, że on o niczem nie wiedział, że był święcie przekonany, że ukradzione rzeczy stanowią jej wartość i że list księcia Hohenlohe jest naprawdę autentyczny. W ciężkiem położeniu znalazł się jej obrońca, adwokat Dr. Frey, który musiał zakwestjonować wiarygodność swej klientki. Zdaniem obrońcy rotmistrz o wszystkiem wiedział, a jego samobójstwo nie było zadośćuczynieniem honorowi, lecz ucieczką przed odpowiedzialnością.

Świadkowie starają się wszelkiemi siłami nie obciążać oskarżonej, a poszkodowani nie przyłączają się do postępowania karnego. Główny poszkodowany, bankier Emdens, po swych zeznaniach ostentacyjnie żegna się z oskarżoną, całując ją w rękę. Sąd skazuje ją na 3 i pół miesiące więzienia zawieszając wyrok na trzy lata.

Tak w Berlinie wyglądała rozprawa, gdy na ławie oskarżonych zasiada hrabianka, spokrewniona z najwyższą niemiecką arystokracją. Szkoda tylko, że tej delikatności i subtelności uczuć nie pokazują w sądzie, gdy na ławie oskarżonych zasiadają zwykli śmiertelnicy.

NOWA POWIEŚĆ GRACJI DELEDDA. „Il vecchio e i fanciulli“ („Starzec i dzieci“) oto tytuł ostatniej powieści laureatki Nobla, Gracji Deledda, która w swych utworach maluje zwyczaje, obyczaje i duszę ludu na Sardynji, swej ojczystej wyspie. Także najnowsza powieść cenionej autorki rozgrywa się wśród ludu sardyńskiego, z prawdziwą maestrją kreśli autorka środowisko i charakter bohaterów. Żywość stylu, siła i barwność potęgują wrażenie powieści, która obok zajmującej treści z życia wojowniczego i dzielnego ludu z okolic rodzinnego Nuoro czy Cagliari pociąga czytelnika barwnemi soczystemi opisami przyrody.

AMERYKANIE BUDUJĄ MIASTA W ROSJI SOWIECKIEJ. Amerykańskie Towarzystwo The Austin Company z Cleveland otrzymało od Rządu sowieckiego koncesję na budowę w pobliżu Niżniego Nowogrodu kosztem 50-miljonów dolarów nowoczesnego miasta robotniczego. Inżynierowie sowieccy ustalili termin wykonania tej budowy na 4 lata, natomiast przedsiębiorstwo amerykańskie podjęło się budowy wykonać w ciągu 15 miesięcy.

Walka o nową kobietę

Odczyt Juljusza Kadena Bandrowskiego

Kraków, 15 października.

Przed kasą ścisk. Poprzez tłum starych matron przeciskają się z nerwową energją młode panieneczki spragnione dowiedzieć się, jak właściwie wygląda nowa kobieta. Rozumie się, że przeważa „nasza wiara", bo przecież i my Żydzi jesteśmy najbardziej ciekawi najnowszych wprost nowinek..

Na trybunie zjawia się po półgodzinnem wyczekiwaniu autor „Czarnych skrzydeł". Średniego wzrostu, o twarzy ruchliwej, o oczach osadzonych głęboko, o podłużnych fałdach koło ust, nadających jego obliczu wyraz zaciętej zaborczości. Ma się wrażenie, że człowiek ten umie kształtować życie i potrafi sobie z niem dać radę. Juljusz Kaden Bandrowski jest zresztą doskonałym mówcą. Możnaby nawet powiedzieć — krasomówcą. Jest artystą podkreślającym każdy zwrot nader wyrazistą mimiką, przyczem ręce jego obejmują jak gdyby każde słowo, uwydatniają namiętnie jego zawartość i kierunek.

Styl przepiękny, barwny, nasycony aromatem aktualności, pełen nerwowej dynamiki. Treść pozbawiona zupełnie balastu uczoności, płynąca żywo na falach wartkiego słowa.

Prelegent zaczyna swój odczyt dłuższym wstępem, w którym zapewnia, że nie mówi ani dla entuzjastów ani dla malkontentów. Entuzjaści korzą się przed kobietą, ulegają jej czarowi, a wydaje im się, że ich przeżycia są jedyne, że ich dotychczas nikt jeszcze w tej formie i w takiem napięciu nie przeżył. Malkontenci są zgorzkniali, źli i podejrzliwi, a widzą przed sobą przedewszystkiem — teściową. „I ja mam teściową, a chwile z nią spędzone nie należą do najszczęśliwszych, ale umiem utrzymać kontakt z tą czcigodną panią..." Po poinformowaniu nas, że nie mówi ani dla entuzjastów, ani dla malkontentów, przeszedł prelegent do refleksyj na temat, w jakim wieku najlepiej zabrać głos w tej sprawie. Gdy się jest bardzo młodym, widzi się w każdej kobiecie Helenę, jest się niejako przepojonym rytmem szczęścia płynącym z miłosnych doznań. Gdy się jest starym, żyje się wspomnieniami, które ozłacają życie a na płaszczyźnie wspomnień nie można dojść do objektywnej oceny. Najodpowiedniejszym jest więc wiek dojrzałości, kiedy czuje się jeszcze we krwi pasję żywiołowych namiętności, ale przed oczyma zarysowują się kontury okresu, kiedy miłość w życiu nie jest wszystkiem a na pierwszy plan wysuwają się inne problemy.

Po tym dłuższym wstępie, okraszonym dowcipem, przystępuje prelegent do sedna rzeczy, ale odrazu zaznacza, że chce mówić niejako jako prywatny człowiek. Zapomnijmy więc o tem, że tu na trybunie stoi Kaden Bandrowski, autor „Czarnych skrzydeł" i tylu innych powieści — prosi prelegent, — uczyńmy więc zadość jego prośbie i zastanówmy się nad tem, co powiedziałby ten prywatny człowiek.

Ujmujemy kobietę niejako w trzech symbolach, jako pannę, żonę i matkę. Czasy szybkiem płyną korytem. Kiedyś panna dbała głównie o to, by była wcięta w pasie. Największem przeżyciem dla mężczyzny było wówczas, gdy odkrył, że jego ukochana ma — nogi. Jako żona postawiona została kobieta na cokole wszelkich cnót. Mężczyzna uczynił z niej anioła, ale do jednej ręki dał jej chochlę a do drugiej ścierkę. Religja jest usankcjonowaniem tego porządku rzeczy, albowiem z jednej strony idealizuje kobietę a z drugiej strony w praktyce tj w obrządkach nie dopuszcza jej do niczego. Matka nie ma właściwie własnego kąta w swym domu. Macierzyństwo jest depersonifikacją kobiety jako człowieka. Matka jest wszystkiem, wypełnia nasze życie, ale nie jest sobą i przestała mieć prawo do siebie.

Widzimy więc, że w życiu istnieje zmowa mężczyzny, by z kobiety uczynić powolne narzędzie, służące wiernie celom męskiego egoizmu. To samo istnieje też w literaturze. Taka Maryla Wereszczakówna przetransportowaną została przez Mickiewicza na symbol. My nie wiemy nawet, jak ta Maryla wyglądała, bo to było rzeczą obojętną, bo chodziło głównie o to, by z Gustawa narodził się Konrad. Odpowiada to polsko- słowiańskiemu sposobowi życia, bo gdybyśmy na jedną szalę rzucili tę całą ówczesną polską tragedję a na drugą symbol- Marylę, obie szale zachowałyby równowagę. Istnieje też dziwne pokrewieństwo między Połaniecką a Ewą Pobratymską, chociaż na pierwszy rzut oka wydać się to może paradoksem, bo tak bohaterka Sienkiewicza jak bohaterka Żeromskiego uważają siebie za ofiarę złożoną na ołtarzu interesów mężczyzny, którego ubóstwiają i do którego się modlą.

Nasze czasy energicznie protestują przeciwko tej zmowie mężczyzn. Pierwszym polskim pisarzem, który dał wyraz temu protestowi, był właśnie autor „Czarnych skrzydeł". Prelegent dłużej się zatrzymuje nad trzema swemi powieściami, w których zarysowują się linje tego protestu. W „Łuku", którego akcja odbywa się podczas wojny, bohaterka ma odwagę żyć własnem życiem. W „Generale Barczu", tej powieści poświęconej kształtowaniu się form polskiej państwowości, awanturnica i kochanka generała Barcza przypomina o sobie w momencie, kiedy się ważą losy państwa, kiedy w grę wchodzi męski świat. Z niezwykłem ciepłem i miłością mówi prelegent o Lenorze, bohaterce „Czarnych skrzydeł", która musi ciałem swem okupywać prawo do życia. W chwili śmierci rzuca jej córka dyrektora Kosurynia w twarz straszliwe słowa: „Jesteś prostytutka!" Lenora umiera, a ostatnie jej słowa zawierają niejako spowiedź całego poniewieranego jej życia. „Nie jestem prostytutką!" wołała Lenora, a my mamy to przeświadczenie, że Lenora miała rację.

Oto treść odczytu p. Kadena Bandrowskiego. Napewno nie jest to treść nowa ani oryginalna, napewno można ująć problem głębiej i wnikliwiej ale doprawdy nie chodzi tu o to, co powiedziano, lecz kto to powiedział. Mimowoli przypominam sobie rozdział z powieści Broda „Zaczarowany kraj miłości", w którym autor przeciwstawia świat męski kobiecemu. Męski świat to domena ekskluzywnych problemów, to świat straszliwej walki, gdzie dobija się okrutnie leżącego już na ziemi przeciwnika. A świat kobiecy to wyzwolona lekkość, to protest przeciwko pałaniu siły, to być może anarchja i chaos, ale równocześnie ciepło i słońce.

Ciekawą jest rzeczą, że przeciwko męskiemu światowi protestują mężczyźni. Uczynił to Brod, a w Polsce Juljusz Kaden Bandrowski M. K.

Najnieszczęśliwszy monarcha

W japońskiej dzielnicy Tientsinu, w jednym ze starych, pochylonych domków, mieszka ostatni cesarz Chin, zdetronizowany bogdychan, który byłby dziś władcą 400 miljonów mieszkańców Imperjum Żółtego Smoka, gdyby wypadki potoczyły się inaczej... Uporczywie walcząca o prawo dynastji mandżurskiej cesarzowa-wdowa, wyznaczyła w roku 1912 małoletniego Pu-Yi swoim następcą na tronie bogdychanów. Lecz rewolucjoniści zwyciężyli tron maleńskiego żółtolicego cesarza chwiał się, aż pozbawiono go korony. Zdetronizowany cesarz Pu-Yi pozostał jednak w Pekinie, zamieszkując nadal w wielkim pałacu swych przodków i zachowując pewne pozory władzy. — Przed pięciu laty stolicę opanowali republikanie obalając ostatnią twierdzę kilkutysiecznej monarchji. Osmnastoletni Pu-Yi zmuszony był szukać schronienia u Japończyków, którzy go ulokowali następnie w granicach japońskiej koncesji w Tientsinie.

Rząd japoński wyznaczył byłemu bogdychanowi skromną pensyjkę 50 funtów szterl. miesięcznie, to też musiał młody Pu-Yi zrezygnować ze wschodniego splendoru i zwolnić swą służbę, liczącą 1.100 głów. Aby zaoszczędzić kilka funtów miesięcznie na komornem, były cesarz chiński przeprowadził się ostatnio do starego domku w skromnej dzielnicy Tientsinu; prowadzi oszczędne gospodarstwo, odmawia sobie we wszystkiem i zaledwie może koniec z końcem powiązać.

Znajdującego się na wygnaniu we własnem państwie zdetronizowanego cesarza Chin odwiedził niedawno angielski dziennikarz, przed którym nieszczęsny Pu-Yi wylewał swe gorzkie żale, uskarżając się na okrutny swój los. Były bogdychan nie dąży bynajmniej do korony, nie ma on żadnych zamierzeń w tym kierunku, zresztą wszelka akcja monarchistyczna skazana jest w Chinach na niepowodzenie brak tam bowiem jakiejkolwiek partji rojalistycznej. Pu-Yi pojmuje to doskonale, to też jedynem jego marzeniem jest wydostać się z Chin i wyjechać do Anglji. Zresztą nadwątlone zdrowie żony 23-letniego ex-cesarza wymaga poważnej kuracji, a przedewszystkiem porady europejskich lekarzy. Na przeszkodzie jednak stoi zupełny brak środków. Majątek chińskich bogdychanów, wartości kilkuset miljonów funtów, został skonfiskowany przez chińskich rewolucjonistów. Pu-Yi zwracał się wielokrotnie do rządu nankińskiego o wyznaczenie mu jakiegokolwiek odszkodowania, lub o przyznanie mu stałej pensji, celem umożliwienia wyjazdu do Europy, lecz na prośby swe nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Niedawno pisał b. cesarz do rządu republikańskiego w sprawie zwrotu portretów jego przodków, wywiezionych z pałacu Shon-Hwang-Tien, lecz i na ten list nie otrzymał odpowiedzi, z gazet zaś dowiedział się, że rząd miał jego prośbie odmówić. Poza swą osobistą krzywdą materjalną były cesarz chiński nie ma żadnej urazy do rządu rewolucyjnego i pod względem politycznym nie ma mu nic do zarzucenia

„Nigdy nie zamierzałem", — oświadczył „Mr." Pu-Yi dziennikarzowi, — czynić jakiekolwiek przeszkody ustrojowi republikańskiemu. Nie leży też w mojej intencji zwalczać obecny rząd. Nigdy nie organizowałem armji przeciwrewolucyjnej, nie chciałem walczyć. Modliłem się o pokój wewnętrzny dla Chin. Rewolucyjnym żołnierzom mawiałem: „Oto są wasze Chiny. Abdykuję bez żalu, oddaję wam swój naród. Oby tylko pokój zapanował w kraju". Obawiam się jednak, że naród mój nie jest obecnie zbyt szczęśliwy. Nawet za dawnych czasów — w 1912 roku, — Niebieskie Imperjum było krajem nieszczęsnym, lecz Chińczycy byli naonczas zwartym narodem. A teraz!..." Mr. Pu-Yi smutnie spogląda na dziennikarza.

Dążeniem jego jest wydostać się do Anglji. Chciałby poznać wielu białych ludzi, a przedewszystkiem księcia Walji, Lloyd George'a, Charlie Chaplina, Hoovera i... Lindbergha. Oto są marzenia ostatniego bogdychana wielkiej mandżurskiej dynastji Czingów! L.

NOWY ROSYJSKI KODEKS KARNY

Ludowy komisarjat sprawiedliwości opracował projekt nowego sowieckiego kodeksu karnego. Wyszczególnienie „środków ochrony społecznej" wykazuje między innemi następujące kary na „wrogów ludu pracującego": pozbawienie obywatelstwa sowieckiego i wydalenie z granic ZSSR, pozbawienie swobody osobistej w najrozmaitszych formach, pozbawienie praw politycznych, zwolnienie ze służby państwowej, częściowa lub całkowita konfiskata majątku, kary pieniężne itd.

Za najcięższe przestępstwa polityczne, godzące w podstawy istniejącego ustroju, przewidziana jest w nowym kodeksie kara śmierci przez rozstrzelanie. Stosowanie kary śmierci dopuszczalne jest jednak tylko w wyjątkowych wypadkach i to tak długo, dopóki Centralny Komitet Wykonawczy nie zabroni definitywnie stosowania tego wyjątkowego „środka ochrony społecznej". Na karę śmierci nie mogą być pod żadnym warunkiem skazywane osoby poniżej lat 20 i powyżej lat 70, jakoteż kobiety, znajdujące się w ciąży. Kara śmierci nie może być zastosowana również do osób, które przestępczego czynu dopuściły się przed upływem conajmniej lat dziesięciu od chwili wytoczenia im sprawy sądowej.

Nowy kodeks karny przewiduje też nowe normy przy stosowaniu kary deportacji. Deportacja, połączona z robotami przymusowemi, stosowana być może jedynie wobec tych skazańców, którzy zasądzeni zostali na karę więzienia od lat 3—10-ciu, Bez robót przymusowych może być deportacja zarządzona, jako dodatkowy środek ochrony społecznej, jedynie w tych wypadkach, kiedy skazaniec zasądzony został najwyżej na 5 lat pozbawienia swobody osobistej.

Inne postanowienia nowego sowieckiego kodeksu karnego nie wykazują zbyt poważnych zmian w porównaniu z postanowieniami kodeksu dotychczasowego Naogół powiedzieć można, że wymiar sprawiedliwości w Rosji sowieckiej w dalszym ciągu odbywać się będzie przedewszystkiem z punktu widzenia walki klasowej, cechującej zresztą wszystkie poczynania i zarządzenia dzisiejszych władców Rosji.

Tragiczny epilog afery miłosnej

Dnia 13 bm. o godz. 6 rano Władysław Sadowski, lat 28, murarz zam. w Rakowicach, napadł na mieszkanie Jakóba Kochańskiego, zamieszkałego w Rakowicach l. 34, z którego żoną utrzymywał stosunki miłosne i zagroził leżącemu na łóżku Kochańskiemu zabiciem. Kochański wówczas wydobył z pod poduszki rewolwer oddał 1 strzał do napastnika, trafił go w czoło i położył trupem na miejscu. Sprawca po zabiciu Sadowskiego udał się na PPP w Prądniku Czerw., gdzie osobiście zgłosił o zaszłym wypadku i oddał rewolwer wraz z jednym nabojem. Sadowski przed trzema miesiącami za taki sam napad na mieszkanie i niebezpieczne pogróżki przeciw Kochańskiemu był aresztowany przez PPP. w Prądniku Czerw. Kochańskiego pozostawiono na wolnej stopie aż do zarządzeń Prokuratury.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 59	Październik 15 Wtorek 11 Tiszri 5690	Zachód słońca 16 m. 56

Z miejskiej Komisji Archiwalnej

Komisja archiwalna odbyła posiedzenie dnia 11 października 1929, na którem p Prezydent miasta poświęcił wspomnienie śp. radcy prof. dr. Xaweremu Fierichowi, który od roku 1928 był przewodniczącym Komisji i oddawał się sprawom Archiwum a. d. m. Krakowa z nadzwyczajną gorliwością, zamiłowaniem i troską o rozwój Archiwum i był rzecznikiem Komisji i Archiwum w Radzie miejskiej. W miejsce zmarłego sp. dra X. Fiericha komisja wybrała przewodniczącym r. m. dra Józefa Muczkowskiego.

Przedłożone przez Dyrektora Archiwum Adama Chmiela sprawozdanie z czynności Archiwum za lata 1927 i 1928 przyjęła Komisja do wiadomości oraz zatwierdziła budżet Archiwum na r. 1930/31.

P. r. m. E Haecker poruszył sprawę pozbawienia miasta herbu własnego na pieczęciach miejskich, wskutek rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 13 grudnia 1927, na co Dyrektor Archiwum dał wyjaśnienie że Prezydjum miasta na podstawie referatów Dyrektora Archiwum A Chmiela urzędownie, oraz Towarzystwo miłośników hist. i z. m. Krakowa przez swego prezesa dra J. Muczkowskiego przedstawiło sprawę czynnikom urzędowym państwowym i Związkowi miast polskich o znowelizowanie ustawy w kierunku przywrócenia miastom polskim ich własnego herbu, zamiast używania herbu państwowego. Sprawa ta jednak, poruszona jedynie przez miasto Kraków nie została jak dotychczas, rozstrzygniętą i załatwioną.

Komisja zastanawiała się także nad sprawą zachęcenia młodszej generacji historyków do większego zainteresowania się pracami naukowemi i wydawniczemi z zakresu historji miasta Krakowa

—o—

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJONSKIEJ ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA** odbędzie się dziś we wtorek o g. 8-mej wiecz w lokalu Stradom 15.

— **WYJAZD PREZ. ROLLEGO.** Prezydent miasta p. sen. Rolle wyjechał w niedzielę popołudniu do Warszawy w sprawach miejskich, weźmie nadto udział w posiedzeniu Zarządu Związku Miast polskich, na którem będą rozpatrywane doniosłe dla miast sprawy nowelizacji ustawy o skarbowości komunalnej. Wreszcie we wtorek na zebraniu BBWR. wygłosi referat o rozbudowie miast.

— **KTO BĘDZIE DYREKTOREM KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWO- PRZEMYSŁOWEJ?** Jak słychać, stanowisko dyrektora Izby handlowo przemysłowej w Krakowie obejmie poseł na Sejm prezes sejmowej komisji budżetowej, b. dyrektor Zakładu kredytowego miast małopolskich p **Władysław Byrka.**

— **NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOTNICZEGO W KRAKOWIE** odbyły się w niedzielę popołudniu wielkie popisy i pokaz lotniczo- gazowy na Błoniach. Wzdłuż deptaku i na części Błoń ustawiły się tłumy mieszkańców Krakowa, przypatrując się z zaciekawieniem atakowi lotniczo-gazowemu wojska na przyczółek mostowy na Rudawie i obronę przyczółka przez zadymienie. Podziw publiczności wywołały popisy akrobacji samolotów myśliwskich 2-go pułku lotniczego, a na zakończenie konkursy straży pożarnej w obronie gazowej, ratownictwie przeciwgazowem i gaszeniu pożaru w maskach.

— **WYPADEK PODCZAS POKAZU LOTNICZEGO.** Dnia 13 bm. o godz. 16'40 w czasie pokazu lotniczego na Błoniach krakowskich porucznik pilot Łagiewski z powodu defektu w aeroplanie wylądował na Skałach Twardowskiego, przyczem aparat wywrócił się do góry kołami i złamaną została śmiga Por. Łagiewski oprócz lekkiego potłuczenia prawej nogi nie odniósł żadnych uszkodzeń.

— **PRZECIW PLADZE SZCZURÓW.** Min. Spr. Wewn. wydało specjalny okólnik do wojewodów w sprawie prowadzenia walki ze szczurami. Okólnik nakazuje proklamowanie we wszystkich miastach dwa razy do roku specjalnych dni masowego tępienia gryzoniów Szczególny nacisk położony ma być na tępienie szczurów w zakładach przemysłowych, składach żywności, szpitalach itp dla zmniejszenia możliwości rozpowszechniania chorób zakaźnych Dep. służby zdrowia Min. Spr. wewnętrznych przeprowadził w swych laboratorjach specjalne badania nad skutecznością trucizn używanych w handlu aptekarskim. Właściciele posesyj w miastach obowiązani będą do przeprowadzania odszczurzenia pod groźbą kar administracyjnych na podstawie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych.

— **TRAGICZNA ŚMIERĆ FUNKJONARJUSZA MIEJSKIEGO.** W niedzielę popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe na Prądnik Czerwony, gdzie w mieszkaniu swem w domu pod l. 318, targnął na swe życie przez powieszenie Michał Talski, woźny miejski. Dyżurny lekarz pogotowia z chwilą przybycia, zastał już martwe zwłoki desperata. Powód samobójstwa nieznany.

— **STARUSZKA UTONĘŁA PODCZAS KĄPIELI.** Dnia 11 bm. o g. 15-tej Jenta Meller lat 67, żona Mendla, zam. w Jaśle, chora od dłuższego czasu, utonęła w rzece Jasiołce koło Jasła w czasie kąpieli. Ciało wydobyto zaraz z wody, mimo tego natychmiastowy ratunek był już bezskuteczny. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarza żydowskiego w Jaśle.

— **WYPRAWA PO SER SZWAJCARSKI.** Silberman Rozalja zam. przy ul. Wolnica 2 zgłosiła, że 12 bm. dostał się nieznany sprawca do zamkniętej piwnicy przy ul. Krakowskiej 9, skąd skradł na szkodę jej ojca Chaima 60 kl. sera szwajcarskiego wart 400 zł.

— **LEPSZE DAMY.** Sibirski Abraham kupiec zamieszkały przy ul. Augustjańskiej l. 3 zgłosił, że dnia 12 bm. o godz. 18'45 przybyły do jego sklepu galanteryjnego przy ul. Augustjańskiej 9 dwie nieznane mu kobiety rzekomo w celu zakupienia pończoch i reform damskich i w tym czasie skradły mu niespostrzeżenie 8 par pończoch jedwabnych i 1 parę reform.

— **WŁAMANIE.** Manne Wolf. zam przy ul. Bożego Ciała 23, zgłosił, że dnia 13 bm w godzinach popołudniowych w czasie nieobecności domowników dostał się nieznany sprawca do mieszkania przez odemknięcie rygli przy drzwiach i skradł z zamkniętej szafy 9 srebrnych łyżek, 3 widelce, 4 łyżeczki, 1 chochlę śrebrną, 1 złoty damski pierścionek z brylantem i gotówkę 30 zł. Ogólna szkoda skradzionych rzeczy wynosi 800 zł. Następnie ci sami sprawcy dostali się do przyległego mieszkania Abrahama Reichmana przez oderwanie kłódki u drzwi jednak splądrowali tylko mieszkanie i nic nie skradli Dochodzenia w toku.

— **ARESZTOWANIA** Przybyło Franciszek, lat 23 murarz zam. przy ul. Wielopole 28, aresztowany został za kradzież roweru wart. 390 zł na szkodę Ferdynanda Wojnarowskeigo, zam. przy ul. Szpitalnej 26.

Rymczak Tadeusz lat 27 murarz, zam. przy ul. Żelaznej 3, aresztowany został za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Józefa Karsza montera zam rpzy ul Ciemnej 13, któremu zadał w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków ranę w lewe oko.

Organa śledcze tut. wydz śled. aresztowały w dniu 13 bm. na gorącym uczynku włamania do mieszkania Karoliny Grossman przy ul. Wolskiej 19 znanych złodzieji w osobach Stanisława Jastrzębskiego lat 25 i Stefana Piöreckiego lat 21 obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Sprawcy przygotowali do zabrania nakrycie stołowe wart. 500 zł i zosatli na tem przytrzymani.

— **DO ODEBRANIA.** W tutejszym wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 złożono znalezioną w sklepie Wohlfelda Norberta przy ul. Grodzkiej 18 portmonetkę damską z pewną kwotą. Portmonetkę odebrać można w godzinach od 10—12.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 14. 10. 1929. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: B. Polski 166.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 82 i pół, Firley 0 i pół, Elektrownia 79.

Papiery procentowe: 5-proc premjowa poż. dolarowa 63 i pół, 4-proc. pożyczka inwestycyjna 115 i pół.

Na rynku akcyj panował ruch mały przy stosunkowo drobnych obrotach. Obrotów dokonano niewielu papierami po kursach naogół utrzymanych. Z papierów procentowych dolarówka mocniej, inwestycyjna słabiej. Ruch spokojny.

Na pogiełdziu zupełny brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walut w obrotach bankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Popyt mały. W Krakowie dolar got. 8.88—8.89, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i pół, czeki 8,89—8.90. Lwów dol. 8.88—8.88 i trzy czw , czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol 8.88 i jedna czw. do 8.90 i jedna czw., czeki 8.90—8.91. Notowania Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 14 10. PAT. Akcje: Bank Handl. 116, 116 i pół, Bank Polski 166, Siła i światło 117 i pół, Firley 51, Węgiel 68, Norblin 100, Ostrowiec ser. B. I. i II em. 84, **Pożyczki:** 4-proc. prem poż. inwest. 116, 5-proc poż. dolarowa 62, 5-proc poż. konwersyjna 50 i jedna czw., 50 i pół, 5-proc. poż. kolejowa 47.25, 6-proc poż dolarowa 80.25, 7-proc poż. stabilizacyjna 88.25, 10-proc. poż. kolejowa 102.50, 8-proc. L Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.17 i pół, Holandja 358.02, Londyn 43.30, Now yJork 8.88, Paryż 34.94, Praga 26.33, Szwajcarja 1 2 Wiedeń 125.01. Marka niem 212.77

Giełda zurychska

Zurych, 14. 10 PAT Paryż 20.31 : jedna czw, Londyn 25.12 i pół, Nowy Jork 517.30, Belgja 72.20, Włochy 27.08 i pół, Hiszpanja 73.40, Berlin 123.40, Wiedeń 72.72 i pół, Oslo 138.27 i pół. Praga 15.32, Warszawa 58, Budapeszt 90.32, Bukareszt 3.08.

Rada opieki społecznej

Gminy będą obowiązane do wykonywania opieki społecznej

W dniu 18-go b. m. odbędzie się siódme z kolei posiedzenie Rady Opieki Społecznej, na którem będą wzięte pod obrady dwa projekty rozporządzeń Ministra P. i O. Sp.

Pierwszy z nich dotyczy wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 6 marca 1928 r., o rozgraniczaniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych. W myśl treści powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzltej **gminy miejskie i wiejskie są obowiązane do bezpośredniego wykonywania opieki społecznej**, polegającej na udzielaniu poszczególnym świadczeń bądź w naturze, bądź w postaci zasiłków pieniężnych. Projekt rozporządzenia Ministra Pr. i Op. Sp. ustala, iż każdy powiatowy związek komunalny oraz każde miasto, wydzielone z takiego związku, na obszarze zaś województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, każde miasto, liczące według ostatniego spisu ludności ponad 25.000 mieszkańców, ma zorganizować i prowadzić: **stacje opieki nad matką i dzieckiem, zakłady: dla kobiet ciężarnych, położnic, matek karmiących, niemowląt, schroniska dla dzieci, bursy dla młodzieży, świetlice i schroniska dla starców i niezdolnych do pracy.** Termin zakończenia organizowania wszystkich tych instytucyj przewiduje projekt na dzień 31 grudnia 1939 r. Następnie w myśl treści wspomnianego projektu wojewódzkie związki komunalne, a do czasu ich powstania, związki międzykomunalne powiatowe, związki komunalne i miast wydzielonych mają zorganizować i prowadzić zakłady: dla dzieci trudnych do prowadzenia i dla moralnie zaniedbanych, dla niedorozwiniętych, ociemniałych, głuchoniemych, kalek, gruźliczych, jagliczych, dla paralityków, epileptyków i nieuleczalnie chorych, dla dorosłych ociemniałych, głuchoniemych i kalek, dla matołków i upośledzonych umysłowo. Wydatki na zorganizowanie i prowadzenie wymienionych wyżej zakładów winien każdy związek komunalny preliminować w swym budżecie. Koszty utrzymania pensjonarjuszy w zakładzie zwraca związkowi komunalnemu gmina, w której pensjonarjusz ten ma prawo do opieki społecznej. Powyższe rozporządzenie ma obowiązywać na całym obszarze Państwa, za wyjątkiem województwa: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

Drugi projekt rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej dotyczy **zdawania sprawozdań przez instytucje opiekuńcze z działalności i prowadzenia przez nie rachunkowości.** Projekt ten ustala szczegółowo przedmiot sprawozdań, wskazuje termin ich składania, kolejność przedstawiania poszczególnych momentów działalności, następnie sposób prowadzenia księgowości, inwentarzy, rachunków i t. p. i t. p.

Obydwa te projekty, a w szczególności pierwszy z nich, stanowią poważny krok naprzód w rozwoju naszego ustawodawstwa społecznego i stawiają zagadnienie opieki społecznej w Polsce na poziomie, odpowiadającym wymaganiom humanitaryzmu naszej powojennej epoki, posiadającej aż nazbyt dużo jednostek, potrzebujących takiej opieki.

Inauguracja nowego roku szkolnego
na Uniwersytecie Jagiellońskim

W dniu wczorajszym odbyła się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz krakowskich, konsulowie obcych państw, rektorzy wyższych uczelni grono profesorskie oraz liczne rzesze młodzieży.

Uroczystość zagaił prorektor prof. Marchlewski, który w imieniu zmarłego rektora Kallenbacha złożył sprawozdanie za rok ubiegły, wywodząc, że rok ten był dla Uniwersytetu pomyślny, świadczą o tem przedewszystkiem nader liczne prace naukowe, drukowane w najrozmaitszych czasopismach fachowych, wysoki poziom wykładów profesorów i docentów i dość pomyślne wyniki egzaminacyjne. Niestety środki naukowe i budynki są po dawnemu wysoce niewystarczające, utrudniające pracę, zniechęcające pracowników, przynosząc tem samem wielką szkodę polskiej nauce.

Mowca z dużem rozgoryczeniem przedstawia w dalszym ciągu sprawy budowy nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej i kliniki ginekologicznej, żaląc się na brak poparcia rządu.

W roku sprawozdawczym było zapisanych **na Uniw. Jag. 6.669 uczniów**, w tem kobiet 1747 Co do wyznania było katolików 4.239, Żydów **1915**, grecko-katolików 392, ewangelików 82, prawosławnych 16, baptystów 6, ormian-katolików 2, karaimów 2, mahometan 1, bezwyznaniowych 13. Z ogólnej liczby słuchaczy studjowało na filozofji 2.869 uczniów ,po połowie mężczyzn i kobiet), na prawie 2.512 (194 kobiety), na medycynie 780 (76 kobiet), na teologji 288, na rolnictwie 220 (51 kobiet). Ilość promocyj była stosunkowo znaczną. Wydział teologiczny promował 3 doktorów, prawniczy 10, według nowego typu a 214 według starego, lekarski 137 doktorów, filozoficzny 44 i 22 dyplomy magisterskie, rolniczy promował jednego ucznia na doktora i udzielił 15 dyplomów magisterskich.

W dalszym ciągu sprawozdania podnosi mowca z zadowoleniem, że w roku ubiegłym nie było naogół skarg na zachowanie się młodzieży. Wkończu prof. Marchlewski wręczył insygnia władzy rektorskiej nowemu rektorowi prof. Hoyerowi.

Z kolei nowy rektor podziękował członkom senatu akademickiego za wybór poczem, po gorącem wspomnieniu pośmiertnem, poświęconem pamięci zmarłego Kallenbacha, wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Darwin i Mendel".

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez Chór hymnu „Jeszcze Polska".

Groźba strajku węglowego na G. Śląsku

Warszawa, 14. 10. Odrzucony przez Zespół Pracy Zawodowej Związku Górników wyrok komisji arbitrażowej, podwyższający zarobki o 4 proc. wprowadził silny ferment. W Katowicach odbył się kongres członków rad załogowych z wszystkich trzech zagłębi, *który nie uznał wyroku komisji arbitrażowej. Na kongresie dawały się wyczuć tendencje strajkowe.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH (ŻAT) W tych dniach nastąpiło na cmentarzu centralnym w Wiedniu uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy żydowskich w czasie wielkiej wojny.

PANI PADEREWSKA CIĘŻKO CHORA. (AW) Nadeszła tu jeszcze niepotwierdzona wiadomość z Morges, że p. Helena Paderewska ciężko zaniemogła na tle nerwowem. Wezwany lekarz polecił jakoby umieścić chorą w domu zdrowia w Lozannie.

STAN ZDROWIA KARDYNAŁA GASPARRI'EGO jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Wezwany został słynny lekarz Dr. Assuero.

Bł. p.

PAULINA RIESER

wdowa po kupcu

zmarła w 60 r. życia po długich a ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek 15. bm. o godz. 3-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Krakowie, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pozostała

Rodzina

Odwołanie od wyroku opolskiego

Katowice, 14 10, PAT.-Radio. Prasa opolska donosi, że skazani w procesie o ekscesy przeciwko artystom polskim wnieśli odwołanie od wyroku skazującego. Również prokurator wniósł odwołanie od tych części wyroku, które wyznaczyły karę mniejszą od żądanej przez prokuratora.

Sąd apelacyjny podwyższył karę adw. Praunowi

Lwów, 14. 10. (AW) Przed kilku miesiącami sąd karny skazał adw. Prauna za oszustwo i sprzeniewierzenie na karę 15 miesięcy więzienia. Z powodu odwołania prokuratora, sprawą zajął się obecnie Sąd Apelacyjny, który zwiększył karę *do trzech lat więzienia.* Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę stanowisko oskarżonego i wysokość szkód wyrządzonych.

Major Kubala na nowem stanowisku

Warszawa, 14. 10. (AW) Major Kubala po powrocie z urlopu wypoczynkowego udaje się do Lwowa, celem objęcia stanowiska dowódcy dywizjonu 6 p. lotniczego, stacjonującego we Lwowie.

Wizyta polskiej floty wojennej w Kopenhadze

Kopenhaga, 14. 10. PAT. W drugim dniu oficjalnej wystawy dywizjonu torpedowców polskich, komandor Stanikiewicz przyjął na pokładzie statku „Ślązak" szereg wizyt. Wczoraj charge d'affaires Bolesław Leitgeber z małżonką wydali w poselstwie obiad na cześć polskich oficerów. W przyjęciu wzięli udział minister marynarki oraz admirałowie duńscy. Pozatem zaszczycił przyjęcie swoją obecnością syn króla książę Knud.

Łotwa wydaje w ręce władz litewskich emigranta politycznego

Ryga, 14. 10. (AW) W najbliższych dniach ma być wydany Litwie przez władze łotewskie emigrant polityczny, socjaldemokrata *Miczulis*, który jak wiadomo po dokonaniu zamachu na policjanta litewskiego zbiegł z Litwy na tereny Łotwy. Wydany on zostanie, wobec stwierdzenia, że w czasie pobytu na Łotwie popełnił kradzież. Wobec tego, że przeciwko wydaniu Miczulisa rządowi litewskiemu zaprotestował Vandervelde i prezes niemieckiego Reichstagu Loebe, zostaną im przez rząd łotewski przesłane dowody popełnienia przez Miczulisa przestępstwa kradzieży.

KRADZIEŻ PEREŁ WARTOSCI PÓŁ MILJONA FR. Donoszą z Paryża, że w pokoju córki posła boliwiańskiego skradziono perły wartości około 500.000 franków. O dokonanie powyższej kradzieży, podejrzany jest portjer posła, który od czasu popełnienia kradzieży znikł bez śladu.

ZE SPORTU.

Swietny sukces lekkoatletek „Makkabi“

Freiwaldówna skacze w dal 5.06 m.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne urządzone przez WKS Wawel z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia. W niedzielę odbyło się poświęcenie nowego lokalu klubowego przy ul. Rajskiej. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i wojskowych oraz reprezentanci różnych instytucyj sportowych. Równocześnie odbyło się otwarcie poradni sportowo-lekarskiej i sali bokserskiej Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Zawody lekkoatletyczne rozegrane na Wojskowym Stadjonie przyniosły **świetny sukces lekkoatletkom „Makkabi“**, które zwyciężyły w ogólnej punktacji olbrzymią różnicą punktów. **„Asem“ drużyny była i tym razem Freiwaldówna.** Wyniki jej stały na bardzo wysokim poziomie. I tak w skoku w dal uzyskuje nowy rekord wynikiem 5.06 m. Wszystkie skoki ma ponad 4.90 m, a dwa ponad 5 m. W płotkach ma również wynik doskonały. Prócz tego zwycięża lekko w skoku w wyż. na 100 m i w dysku. Dalsze miejsca w kuli i w oszczepie dopełniają programu.

W sprintach wyróżniła się z Makkabi „Maryla“ drugiem miejscem na 100 m oraz Glasnerówna drugiem na 60 i trzeciem na 100 m. W skoku w dal zajęła ona trzecie miejsce bardzo dobrym skokiem 4.48 m. W biegu przez płotki zajęła „Talowska“ (Makkabi) drugie miejsce. W ogólnej punktacji zwyciężyły zawodniczki Makkabi, zdobywając 39 pkt przed Wisłą 13 pkt, Cracovią 12 pkt i Legią 6 pkt.

W konkurencjach panów zwyciężył Wawel przed Cracovią, zdobywając nagrodę Gen. Wróblewskiego. Najlepszym wynikiem był skok w dal Nowosielskiego oraz jego czas w biegu przez płotki. Organizacja dopisała. Wyniki szczegółowe:

60 m: Gędziorowska 8.4 sek. 100 m: Gędziorowska 13,1 200 m: Freiwaldówna 28 4 80 m przez płotki: Freiwaldówna 13.2. Skok w dal: Freiwaldówna **5.06 m nowy rekord okręgowy.** Skok w wyż: Freiwaldówna 1.29. Rzut oszczepem: Białkówna 24,37 m. Rzut dyskiem: Freiwaldówna 27,34. Pchnięcie kuli: Golkówna 8.645 m.

4×100 m: **Makkabi w składzie:** „Maryla“ Glasnerówna, Freiwaldówna, „Talowska“ Czas 56.6 sek.

4×200 m: **Makkabi w składzie** „Maryla“ Glasnerówna, Talowska, Freiwaldówna w czasie 2.8 min.

100 m: Czyż 11,2 sek. 200 m: Czyż 23.8 sek. 400 m. Kosiarz (Wawel) 55,4, 800 m Kosiarz 2,06 nowy rek. okr. 1500 m Kosiarz 4,27.8, 5000 Czubak 16.56 min. 110 m przez płotki: Nowosielski 15,8 sek. nowy rekord okr. 400 m przez płotki Dobrakowski (Wawel) 62,5 sek. Skok w dal Nowosielski 6.98 m Skok w wyż Chmiel 1.65,5 m. Rzut dyskiem Turek 37,77. Pchnięcie kuli „Leszek“ 12,31 nowy rek. okr.

4×100 m: Makkabi komb. w składzie: „Jurek“ Klagsbrunn, Kupfer, Czyż, czas 48,8 II. Wawel, III. Cracovia.

4×400 m: Wawel 4,08 min.

WYNIKI NIEDZIELNYCH ZAWODOW LIGOWYCH

Cracovia—FC 6:1 (3:1), Legja—Wisła 1:0 (1:0), Warta—Czarni 1:0 (1:0), Garbarnia—Turyści 3:1 (1:1), ŁKS—Pogoń 1:1 (1:1).

KRONIKA SPORTOWA

Kopenhaga. 14. 10. PAT. W piłkarskich zawodach reprezentacyjnych pomiędzy Danją i Finlandją zwyciężyła Finlandja w stosunku 8:0 (4:0). 20.000 widzów.

Bratisława. 14. 10. PAT. W piłkarskich zawodach reprezentacyjnych zwyciężyła Czechosłowacja Węgry 2:1 (1:1).

Praga. 14. 10. PAT. Slavia—Sparta 2:0 (1:0).

Insbruck. 14. 10. PAT. Panna Nöbl osiągnęła w rzucie oszczepem 39.04 metr. bijąc dotychczasowy rekord światowy, który wynosił 38.39 metrów.

Tokio. 14. 10. PAT. W drugich z rzędu zawodach lekkoatletycznych między Niemcami a Japonją wygrały Niemcy w 12 konkurencjach, 10. Niemiec Wichman postawił nowy rekord niemiecki w biegu na 200 metrów przez płotki w czasie 24,1 sek.

BIEG NA PRZEŁAJ. W dniu 20 bm o godz. 10'30 rano urządza Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Krakowie, bieg na przełaj dla niestowarzyszonych, na trasie 3 klm Start i meta na Stadjonie WKS Wawel (Małe Błonia); biorący udział winni przynieść z sobą spodenki, koszulkę i b[illegible] wy Urząd Wych. Fiz. GOK. V do dnia 19 bm godz. 12 oraz na starcie.

GLASGOW RANGERS, mistrz piłkarski Szkocji, nie m aszczęścia do drużyny Kilmanrock. W ubiegłym sezonie przegrał Rangers jedyny mecz w finale pucharu. Pogromcą niespodziewanym był Kilmanrock. Obecnie na początku jesiennego sezonu w spotkaniu z Kilmanrockiem znowu Rangers uległ sensacyjnie do znacznie słabszego i w mistrzostwie żadnej roli nie odgrywającego Kilmanrocka.

LACOSTE, najlepsza rakieta tennisowa świata ożenił się z panną Thion de la Chaume, mistrzynią francuską golfa.

Poselstwo polskie w Londynie i brytyjskie w Warszawie — podniesione do rangi ambasad

Warszawa. 14. 10. (Sin) Na skutek rokowań między rządem polskim a rządem angielskim poselstwo polskie w Londynie oraz poselstwo angielskie w Warszawie zostaje podniesione do rangi ambasady, przyczem poseł Skirmunt zostaje pierwszym ambasadorem polskim w Anglji.

Ciężkie warunki Ameryki

Czyżby fiasko podróży MacDonalda?

Londyn. 13. 10. PAT. Dobrze poinformowany korespondent amerykański „Daily Telegraph“ Fraser, który cały czas towarzyszył MacDonaldowi zdziera dziś nieco zasłony z rozmów prowadzonych w Waszyngtonie. Z relacji tej wynika że Stany Zjednoczone jakiekolwiek ustępstwa swe w sprawie tonażu krążowników uwarunkowały od zdemobilizowania brytyjskich baz morskich na Oceanie Spokojnym i Indyjskim oraz od zniesienia fortyfikacyj w Halifaxie i Nowej Szkocji. Jak donosi Fraser, premjer MacDonald nie był przygotowany na omawianie tych spraw i dlatego zwrócił się telefonicznie do Londynu, aby na tej drodze omówić z rządem żądania zgłoszone przez Hoovera. Wedle Frasera, MacDonald nie mógł wyjaśnić tej sprawy ostatecznie bez porozumienia się z rządem Kanady, bezpośrednio zainteresowanym jeśli chodzi o fortyfikacje w Halifaxie i w Nowej Szkocji. W każdym razie żądania amerykańskie ujawnione przez niedyskrecję dziennikarską, wywołały w Ottawie wielkie wzburzenie. Co do wspomnianej przez Frasera rozmowy telefonicznej MacDonalda z Londynem, to fakt odbycia tej rozmowy jest obszernie komentowany w kołach prasowych i politycznych w Londynie które twierdzą, że odpowiedź Snowdena w imieniu rządu brytyjskiego, na żądania postawione przez Hoovera, była bardzo kategoryczna, nie pozostawiająca MacDonaldowi żadnej możliwości pertraktacyj w tej sprawie.

MacDonald wyjeżdża do Kanady

Wiedeń. 13. 10. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z N. Jorku, że w przebiegu rozmów z MacDonaldem zaznaczył Hoover, iż amerykańska opinja publiczna domaga się paktu atlantyckiego, jako uzupełnienia paktu Kellogg. Pakt ten jednak byłby niemożliwy dopóty, dopóki Anglja utrzymuje na wodach amerykańskich bazy dla swoich okrętów wojennych. MacDonald wyjeżdża w poniedziałek do Kanady celem odbycia w tej sprawie konferencji z rządem Kanady.

Imponujący przebieg uroczystości

ku czci Pułaskiego w Ameryce

Nowy Jork, 14. 10. PAT. Uroczystości, związane ze 150-tą rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego dobiegają końca, jakkolwiek w niektórych miejscowościach obchody przeciągną się do dnia 20 bm. Jedną z najwspanialszych uroczystości była uroczystość w Baltimore, w której brało udział 60,000 osób z gubernatorem stanu Maryland Ritchien, członkami stow. Synów i Córek rewolucji amerykańskiego legjonu, przedstawicielami wojska i marynarki, oraz cała kolonja polska. Delegację polską reprezentowali Franciszek Pułaski, pkł. Głogowski i prof. Dyboski. W paradzie uczestniczyło 19,000 osób, w tem wiele dzieci ze szkół w stojach polskich i amerykańskich. Sztuczne obrazy z lampek elektrycznych, skonstruowane olbrzymim kosztem, przedstawiały ruchome sceny z życia Kazimierza Pułaskiego. Na ręce ambasadora przesłano wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzplitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego. Po obchodzie **Hallerczycy wydali bankiet, w którym wzięli udział gubernator, delegacje, oraz przedstawiciele wojskowości. Obchód w Baltimore, urządzony olbrzymim nakładem kosztów, z niezwykłym smakiem artystycznym, przy masowym udziale publiczności był imponującą manifestacją. Dzięki wielkim wysiłkom ambasad, polskich konsulatów, oraz polskich komitetów lokalnych obchody wywarły w całej Ameryce wrażenie większe, niż jakiekolwiek inne uroczystości, urządzane w Ameryce, związane z imieniem Polski, przyczyniając się bardzo do podniesienia prestigu polskiego.**

Nowy Jork, 14. 10. PAT. **Cała prasa amerykańska poświęca obchodom ku czci Pułaskiego szczegółowe opisy, oraz artykuły redakcyjne. Wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie projektowane podniesienie obu poselstw do rangi ambasad.**

Półtora roku twierdzy za zabójstwo

w pojedynku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 10. Sin. Dziś w trzeciem wydziale karnym sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego“ p. Strumpf-Wojtkiewiczowi oskarżonemu o udział w pojedynku z wynikiem śmiertelnym dla Aleksandra Zawadzkiego. Sprawa ma tło następujące: W ubiegłym roku Strumpf-Wojtkiewicz podszedł do Zawadzkiego i spoliczkował go. Doszło do pojedynku, w którym Strumpf-Wojtkiewicz zabił Zawadzkiego. Podłożem sprawy według oświadczenia Strumpf-Wojtkiewicza był honor jego żony, która została podobno obrażona przez Zawadzkiego. Obrońca powództwa cywilnego dowodził jednakże, że rzekomo żona Wojtkiewicza napastowała Zawadzkiego, telefonowała do niego, komunikowała się z nim i t. d. Wojtkiewiczowa odmówiła zeznań. **Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego na półtora roku twierdzy bez pozbawienia praw**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana